Nr 208. Kraków, 12 Września — Czwartek. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	frank. 80	frank. 20	frank. 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444 — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro Zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt N. 11,“ w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 11 września.

Do historyi prześladowania kościoła katolickiego przez rząd rosyjski i systematycznego tępienia unii kościoła na Rusi, przybył nowy dokument, który zamieszczamy w właściwej rubryce. Przybył nadto nowy zastęp wygnańców nie politycznych, ale religijnych, kilku kapłanów unickich, już nie chroniących się wzorem matki Makrymy przed prześladowaniem, a może śmiercią męczeńską, ale wydalonych rozporządzeniem rządu, który znalazł drogę mniej gwałtowną, lecz w jego przekonaniu równie pewną ostatecznego oderwania resztek unii od jedności kościoła katolickiego.

Droga ta polega na porozumieniu teraźniejszej władzy duchownej dyecezyi Chełmskie z władzą świecką, a nazywa się urzędownie spiesznem i zupełnem oczyszczeniem nabożeństwa unickiego z niewłaściwych dla niego łacińskich przymieszek. Rząd każe przytem tłomaczyć ludowi i duchowieństwu: „że nie ma zamiaru gwałtownie nawracać unitów na prawosławie.“ Co jednak ma znaczyć ta dbałość o czystość obrządku wschodniego unickiego i wyrzeczenie się zamiaru nawracania przemocą na schyzmę, można poznać z następujących słów dokumentu: „Po ocenieniu danych przedstawionych przez prałata Popiela i objaśnień gubernatora siedleckiego, komitet przyszedł do jednomyślnego wniosku, że rząd nieposługując się gwałtownemi środkami w przeprowadzeniu greko-unitów, nie powinien jednakże w żadnym razie pozwalać na okatoliczenie unii.“

Nikomu już teraz nie może być wątpliwem, że owo oczyszczenie nabożeństwa z przymieszek łacińskich, niedotyczy czystości obrządku wschodniego, ale samej istoty unii, że to tylko *modus agendi* w celu oderwania unitów od jedności katolickiej. Bo czemże innem jest „okatoliczenie unii“, jak nie samąż unią. Nie katolickiej unii nie ma, i nie będzie pomimo Owerbecków itp. służalców Moskwy, jak nie będzie starokatolicyzmu pomimo całej parodyi zjazdu, na który Moskwa szle reprezentantów swego duchowieństwa.

Rząd oświadcza, że niechce gwałtownych używać środków do zaprowadzenia prawosławia w Chełmskiej dyecezyi, jakoż mamy świeży i wymowny dowód łagodności w wygnaniu kapłanów unickich, wiernych obrządkowi, wiernych jedności kościoła katolickiego, dowodzą jej załogi wojskowe i krwawe starcia w parafiach, gdzie lud czynny stawia opór nowatorstwom schizmatyckim. Lecz zapewne w systemie moskiewskim, to jeszcze środki łagodne. Nieponowiła się jeszcze w tem trzeciem z rzędu prześladowaniu unii scena w rodzaju dzierniowieckiej misyi, jeszcze nieużyto knutowania i dziesiątkowania wsi jako tytułu do zapisania całych gromad na prawosławie.

Czemu to przypisać, czy postępowi w szanowaniu względów humanitarnych? Nie, sam zaiste cesarz Mikołaj musiał się więcej oglądać na opinię europejską i szanować więcej pozory w tępieniu wiary i narodowości, niż ucztujący w Berlinie cesarz Aleksander. W epoce ubóstwienia siły, potęga opinii publicznej i względy humanitarne stały się staroświeckiemi przesądami. W sprawach zaś tępienia kościoła katolickiego podobno zupełne może nastąpić porozumienie pomiędzy dyplomatami rosyjskimi i pruskimi.

Nie chodzi przeto tutaj o żadne względy, ale doświadczył już tego rząd rosyjski, że w propagandzie religijnej gwałtowne środki, gwałtowny wywołują opór ludu. Okólnik, czy ukaz kontrasygnowany przez Cesarza jest programatem wyszłym z porozumienia władz świeckich z władzą duchowną, na podstawie przedstawień zarządcy dyecezyi i objaśnień gubernatora, przeto jest dowodem wspólnictwa tych władz zdążających razem do jednego celu. Na cóż przeto gwałtownych środków? Odstępstwo Siestrzeńczewicza za Katarzyny, a Siemiaszki za Mikołaja było doraźnem, i dla tego apostatów występujących już jawnie w charakterze schizmatyckim rząd popierał krwawem prześladowaniem przeciw ludowi i przeciw duchowieństwu. Dziś apostazia ma się dokonać stopniowo. Od wywiezienia biskupa Kalińskiego i jego nagłego zgonu, widzimy coraz to dalsze kroki w tym kierunku przeciw „okatoliczeniu“ unii, czyli zwaleniu jej podstawy.

Galicya niestety dostarcza powolnych narzędzi do zręcznie obmyślanego planu. Ci sami propagatorogie schizmy, co zapuszczali brody i wprowadzali carskie drzwi w cerkwiach unickich na Rusi galicyjskiej, przeprowadzają dalsze zmiany z poparciem rządu przeniósłszy się do dyecezyi chełmskiej i podlaskiej. Za każdą jednak zmianą ci sprowadzeni propagatorowie znajdują opór miejscowego duchowieństwa unickiego i opór ludu. W tem bowiem leży siła wiary katolickiej wobec prostego ludu, że on zewnętrznemi znakami obrządków, trzyma się mocno wiary ojców, i przestrzega jej niezmienności w najmniejszym szczególe.

Nowatorowie galicyjscy zajmujący posady wygnanych na Sybir kapłanów spotykają się z nieufnością i ze wstrętem ludu. Inicyatywa reformy w duchu schizmatyckim nie wychodzi wrzekomo od rządu, ale od części duchowieństwa chylącej się do prawosławia. Rząd jedynie udziela silnego ramienia władzy, a księża do wprowadzania zmian mają na usługi żandarmów, jak o tem świadczy sam dokument. Mimo zasady nieużywania gwałtownych środków, ponawiają się co chwila krwawe sceny starcia włościan z wojskiem, wzywanem przez samychże księży przygotowujących przejście do prawosławia pod osłoną bagnetów i nahajek kozackich. Potrzeba było jeszcze usunąć resztki kapłanów opornych widokom rządu, unitów miejscowych, zespolonych z ludem i wiernych Rzymowi. Ci którzy nie ulegli losowi wygnania na Sybir, dziś wydaleni za granicę. Patrzymy przeto na trzeci akt wytępienia unii religijnej, akt różny co do samej osnowy intrygi, ale mający dla nas coś jeszcze boleśniejszego. Wszystkie te trzy akta prześladowań nie obyły się bez apostazyi samychże zwierzchników duchownych, ale dawniej więcej było cynicznej otwartości, gdy dziś widzimy taktykę, dla której nie chcemy dobierać nazwy, systemat stopniowego przygotowania schizmy bez stanowczego wyrzeczenia się charakteru katolickiego. Taktyka tego rodzaju posługuje się coraz to nowemi świętokradztwami, nie ogranicza się na osobistem odstępstwie, ale wytwarza szkołę apostazyi i zakrywa działania rządu wyręczając ręce czynowników demoralizacyą kleru w propagandzie schizmatyckiej. Lecz jeśli boleść i zgorszenie tem większe im przewrotność części kleru zuchwalsza — to znów pociechą dla katolików i Polaków ta wierność ludu i wierność większości miejscowego duchowieństwa, znoszącej wygnanie i gotowej na męczeństwo.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 10 września.

(G.) Berlin, i nic jak Berlin zajmuje przeważnie uwagę dziennikarstwa i świata. Jest on na dzisiaj urną w którą wrzucono losy, nie dziw tedy, że obywalele kuli ziemskiej tak ciekawie dociekają i kombinują, ile i jakiej barwy gałek wpadło w tę urnę — że radziby odgadnąć kto pierwszy sięgnie prawicą, by z tamtąd los swój wyciągnąć.

Konferencye między ks. Bismarkiem a ks. Gorczakowem i hr. Andrassym trwają bez przerwy. Materyał bezwątpienia znaczny, a czas niedługi nagli do pośpiechu, choćby tylko szło o ułożenie preliminaryów traktatu. Bez zgodzenia się na nie nie rozjadą się dostojni goście.

Śmiałe choć nie nieprawdopodobne doniesienie, rzucił *Vaterland* w treści traktatu projektowanego przez ks. Bismarka.

Ma on obejmować: gwarancyę wzajemną trzech mocarstw co do swych posiadłości; traktat cłowy między Austryą a Niemcami; koncesye ze strony Rosyi co do ruchu handlowego i przemysłowego na rzecz Niemiec i Austryi, za zezwoleniem na nieograniczony rozwój potęgi Rosyi na morzu czarnem, — ograniczenie wolności prasy i stowarzyszeń; wydawanie politycznych przestępców; nieudzielanie Polakom żadnych koncesyj, któreby na niekorzyść ościennych państw wypaść mogły.

Wymienione tu punkta tak są dla trzech monarchów żywotne, iż z wszelkiem prawdopodobieństwem przypuszczać można, że stanowiły tło układów. Co więcej w ich skład wchodziło, przyszłość wyświeci.

Jeżeli w planach kanclerza Niemiec leżało uzyskanie na korzyść nowego cesarstwa gwarancyj, możnych a zarazem niebezpiecznych sąsiadów — zadanie powiedzie się zupełnie i niedrogim kosztem, bo kosztem Austryi, która nic nie biorąc, przyzwoli tem samem na wzmożenie wpływu Rosyi na Wschodzie. Jeśli jednak zależało ks. Bismarkowi na wyjednaniu zwrotu polityki wewnętrznej Austryi, to natrafi on, w obec sytuacyi dzisiejszej, jeśli nie na opór, to na rozmysł przynajmniej.

Wiele bardzo wskazówek przemawia za tem, że zjazd ten monarchów wpłynie przeważnie na stosunki wewnętrzne państw za wzajemnem porozumieniem się, pomimo że dzienniki pruskie starają mu się widocznie odjąć cechę polityczną a przyodziać w barwę wzajemnych odwiedzin.

Pełnem znaczenia jest pod tym względem posłuchanie, udzielone d. 9go przez cesarza Franciszka Józefa, pruskiemu ministrowi oświecenia Falkowi.

Dzienniki tutejsze utrzymują, że duchowieństwo katolickie zamierzało użyć wpływu cesarza Franciszka na złagodzenie surowych postanowień kanclerza niemieckiego. Na poparcie tego przytaczają, iż biskup Leitmeritz nie został dopuszczonym do uroczystego przyjęcia Cesarza w przejeździe przez Aussig, czego się domagał; cesarz Franciszek miał zdaniem dzienników, odmówić stanowczo wszelkiego pośrednictwa w tej mierze.

Między innymi, przyjmował cesarz Franciszek na osobnem posłuchaniu szefa zakładów puszkarskich z Essen, Fryderyka Kruppa w którego wynalazku broń odtylcową, mają być zaopatrzone armie monarchów pragnących usilnie utrzymania trwałego pokoju.

Projekt ten sprawi nie małą przyjemność naszemu ministrowi finansów, który zaledwie pokrył wydatki sprawionej nie dawno broni odtylcowej innego systemu.

Jak zjazd monarchów przedstawia się z jednej strony jako akt wielkiej politycznej wagi co do stosunków Europy, tak uważany z drugiej strony jest on aktem czysto pruskiej dynastycznej polityki. Stworzywszy nowe cesarstwo utrwaliwszy posady dynastyi Hohenzollernów, wypadało z planów ks. Bismarka zainstalować niejako swoje dzieło, wejść że tak powiem w posiadanie tego nowo zdobytego stanowiska. Połączył tedy *dulce cum utili*; sprosił możnych sąsiadów, którzy swą obecnością samą podniosą ważność obchodu, uprawnią niejako nabytek. Jeśli się przy tem uda ubić interes inny — to czysty zysk — nie doprowadzi zaś zjazd do korzystnego porozumienia, to pozostanie w każdym razie moralna korzyść po stronie Prus, która opłaci sowicie zachód i wydatek.

Wspomniałem o wydatku. Dziś nie można jeszcze stanowczo określić sumy, jaką pochłonie ta uroczystość — że ona będzie ogromną, niech wam da miarę ta okoliczność, iż festyn dany w d. 8 b. m. w parku ks. następcy tronu pruskiego w Poczdamie, kosztował tylko ćwierć miliona talarów!

Dobrze mówi nasze stare przysłowie: że chłop strzela a Pan Bóg kule nosi. Zadaniem ks. Bismarka miało być uzyskanie pokoju bez krwi rozlewu. Tymczasem sam początek tych zabiegów już kłam zadaje usiłowaniom. Wedle doniesień dzienników, kilkanaście osób zaduszonych, kilkadziesiąt ciężko ranionych przypłaciło ciekawość przypatrzenia się preliminaryom pokojowym. Spłoszone konie od armat wpadły pomiędzy świtę i raniły w nogę księcia Fryderyka Karola; sam cesarz Wilhelm zaledwo że uszedł od podobnego wypadku.

Z pola polityki przejdźmy teraz na pole miejscowe — wiedeńskie, z którego bardzo dużo miałbym wam ciekawych szczegółów do doniesienia. Tymczasem podaję wam jeden najświeższy.

Wiadomo wam, że tutejszy liberalizm wiedeński, mający zupełnie odrębną cechę, przeszedł pod względem religijnym w indiferentyzm, a z tego w dalszem przekształceniu przechodzi w cynizm. Smutny to bardzo objaw, tem smutniejszy, że fakt który tego dowodzi, wyszedł już nie od pojedynczego indywiduum, ale od władzy reprezentującej obywateli miejscowych! Dotąd wysilała się fantazya poetów na otoczenie cmentarzy pewnym urokiem tajemniczości; widzieliśmy na nich zebrania duchów, schadzki spiskowych, kochanków, ale zebrania żyjących i goniących za zyskiem spekulantów, pod powagą urzędową, podobno na cmentarzu jeszcze nie było!

Przed laty kilku przestano grzebać umarłych na dawnym cmentarzu w Meidling, przedprzedmieściu Wiednia, a założono natomiast cmentarz nowy, polecając osobom interesowanym by szczątki swych „drogich i niedrogich“, nagrobki itd. przenieśli na cmentarz nowy. Upłynął termin jeden i drugi, Radzie gminnej brakło cierpliwości, gdyż grunta z pod dawnego cmentarza mają być zabudowane, po długiem więc poszukiwaniu za dobrą i praktyczną myślą, rozpisano licytacyę na wszystko co jakąś wartość przedstawia. Termin naznaczono na wczoraj poniedziałek 9go b. m.

Trzeba było widzieć, jaki rój amatorów zszedł się w owem miejscu spoczynku, z jakim zapałem licytowano krzyże, statuy, nagrobki, kamienie, a nareszcie stojącą na środku kaplicę! Jeden nagrobek z napisem: „kochanym rodzicom Karolowi i Elizie W. wdzięczne dzieci“ (żyją i mają się dobrze) nabył amator za 150 złr.

Rezultat przewyższył oczekiwanie, zebrano sumę dość znaczną! Za parę miesięcy odbędzie się prawdopodobnie ponowna licytacya na kości pogrzebione, które przy kopaniu fundamentów wygrzebią robotnicy. Czy pojmujecie teraz potęgę rószczki Merkurego, która wskazuje gdzie leżą skarby ukryte? Czy teraz wiecie, gdzie jest miejsce spoczynku?

Wiedeń 10 września.

(H.) Od czasu kiedy się zaczęły w Berlinie uroczystości na cześć monarchów tamże bawiących, życie polityczne przybrało tutaj fizyognomię, której spostrzedz już dawno nie było sposobności. Niemcy będąc w duchu w Berlinie, zapomnieli snać na chwilę niesnasek domowych i upajając się grzecznościami okazanemi im w osobie Naj. Pana zanniechali też na jakiś czas wycieczek przeciw wszelakim opozycyom nie z ich łona wychodzącym. Gdzie spojrzysz, gdzie tylko wglądniesz— wszędzie mowa o zjeździe monarchów. Dzienniki wypełniają nim swe kolumny, a świętują prawie dziennikarze, sprawy wewnętrzne obrabiający. Jak długo to potrwa? Aż rozjadą się mocarze, aż przebrzmią ostatnie okrzyki upojonego nad Spreą motłochu. I znów z świeżą otuchą, z pokrzepionemi siłami rozpoczną wiernokonstytucyjni stare, dawne swary.

Znane wam już będą doniesienia *Vaterlandu*, który już nawet punktacye ogłasza, mającego stanąć między monarchami traktatu. Według tych, Bismark proponuje Austryi i Rosyi co do udzielić się mających koncesyj dotyczącym prowincyom polskim tak dalece się ograniczyć, aby te koncesye nie narażały sąsiednich państw. Całe to doniesienie okazuje się jednak teraz zmyślonem. Jeżeli bowiem słowom kanclerza niemieckiego jeszcze bezwzględnej wiary dać nie można, toć mimo to z przemowy, którą wczoraj miał do burmistrza Berlina, wręczającego mu dyplom obywatelstwa honorowego, dopatrzeć się można, że sprawy tak ważnej natury nie stoją na porządku dziennym konferencyi Berlińskiej. Przytaczam wam dosłownie ustęp tej przemowy, który telegraficznie właśnie otrzymuję. Książę kanclerz powiada: „Nie sądźcie panowie, że ważne polityczne cele ukrywają się pod zjazdem monarchów; spotkanie jest czysto przyjacielskim aktem monarchów; to co wam tutaj mówię, Panowie nie możecie dość rozpowszechnić. Prawda, że spotkanie to zawiera uznanie nowego państwa Niemieckiego w całej mierze, dalsze cele polityczne jednak dalekie są od tegoż spotkania.“ Zobaczymy niebawem czy sprawdzi się pocieszające to zapewnienie.

Berlin 9 września.

(A.) Zawikłania powstałe przez projektowaną zmianę gabinetu bawarskiego, są po zjeździe cesarzów sprawą teraz najbardziej zajmującą gazety niemieckie, a niektóre z nich w skutek wiadomości otrzymanych z Berlina podają genezę przesilenia ministeryalnego. Utworzenie ministeryum w duchu antipruskim, ma podług nich nastąpić głównie dla tego, że król Ludwik nie usłuchał podających się teraz do dymisyi ministrów, którzy mu radzili jechać do Berlina; miał on zaś oświadczyć, że nie weźmie udziału w owacyi, którą kładzie na równi z upokorzeniem siebie, i że dla uniknienia tego, gotów nawet koronę poświęcić. Wiadomości tej sprzeciwia się jednak *Augsburger Zeitung*, która twierdzi, że ministeryum obecne podało się do dymisyi jeszcze przed uroczystością jubileuszową uniwersytetu monachijskiego. i to wtedy, gdy już nie było wątpliwości, że król Ludwik na miejsce zmarłego hr. Hegnenberga, ma zamiar mianować p. Gassera, którego partya katolicka już w roku 1870 przedstawiała jako kandydata na miejsce usuwającego się księcia Hohenlohe. Trudno nadzwyczaj rozstrzygnąć, które twierdzenie jest prawdziwem; idzie tu jednak głównie o skutek, to jest o naprężenie ztąd powstałe między Berlinem a Monachium, zwłaszcza, że przyjazd ks. Maksymiliana Emanuela na zjazd cesarzów, nie może służyć za dowód polepszającego się usposobienia dworu bawarskiego względem Prus. Książę ten bowiem zawiązał w czasie uroczystego wejścia zwycięzkich wojsk do Monachium osobistą przyjaźń z królewiczem Pruskim, który w skutek tego zaprosił go własnoręcznym listem do Berlina; sprzeczność zaś, jaka zachodzi w monachijskich telegramach dni ostatnich pod względem podróży ks. Maksymiliana, świadczy, że zaproszenie nie było dobrze widzianem na zamku w Bergen, choć z drugiej strony król Ludwik nie mógł wzbronić przyjęcia ze względu na cesarza Franciszka Józefa, którego książę ten jest szwagrem. W sprawie następstwa tronu w Brunszwiku, dowiaduje się *Berliner Tagblatt*, jakoby partya narodowo-liberalna tego księstwa miała wysłać deputacyę do cesarza Wilhelma z adresem, w którym zakłada protest przeciw następstwu na tron potomków króla Jerzego V. Hanowerskiego i żąda, aby po śmierci panującego księcia, Brunszwik do Prus wcielonym został. Wiadomości tej nie można odmówić pewnego prawdopodobieństwa, zwłaszcza, że inicyatywa ma wyjść z partyi narodowo-liberalnej, która będąc obecnie główną podporą rządu, gotowa w każdej chwili dowieść swego patryotyzmu pruskiego, o ile takowy intencyom rządu odpowiada.

Uroczystości z powodu zjazdu monarchów, odbywają się tu ciągle podług programu naprzód podanego, w którym tylko nieznaczne zaszły zmiany co do godzin. Wczoraj po nabożeństwie w różnych kościołach, podług wyznań monarchów obecnych, odbyła się podobno narada trzech cesarzów w pałacu królewskim, w której brali także udział trzej kanclerze, (urzędownie temu zaprzeczono. *Red.*) a potem udano się do ogrodu zoologicznego. Po południu wyjechał dwór i goście do Poczdamu, zkąd wrócono dopiero o godzinie 10tej wieczór. Dziś zaś przyglądali się goście manewrom wojskowym, w okolicy Szpandawy, a o godzinie 4tej był obiad w pałacu cesarskim. Najokazalszą na zewnątrz uroczystością była iluminacya i capstrzyk w sobotę wieczór. Budowle publiczne i rządowe były oświetlone lampami różnokolorowemi, a pałace i znaczniejsze sklepy jaśniały gazem, który tworzył orły, herby lub napisy, a razem ca-

---

Część literacko-artystyczna.

Z Paryża.

7 września.

Obchód stuletniej rocznicy pierwszego rozbioru Polski. — Medal na pamiątkę zamordowanych w Warszawie w roku 1861.— Kongres komunistów w Hadze.— Kongres międzynarodowy w Paryżu.— Ślub O. Jacka.

Towarzystwo wzajemnej pomocy w Genewie zamierza w dniu 15 b. m. obchodzić stuletnią rocznicę rozbioru Polski w Zukwill pod Solurą przy grobie Tadeusza Kościuszki. Okólnik jego stara się stylem mało ogładzonym dowieść nam, „że na nas leży obowiązek, abyśmy przez najliczniejsze zebranie się, przez najgodniejsze zachowanie się, przez uradzenie lojalne i rozumne *(sic)*, nie tylko wykazali wolnym ludom, że czujemy z całą zgrozą zbrodnię nad naszą ojczyzną popełnioną, lecz jeszcze przekonać, że przez jedność, zgodę, wykształcenie i pracę, należemy do ogólnej rodziny ucywilizowanych ludów, i pomimo... chcących nas zupełnie zamordować Polska niezginęła.“

Miejmy tylko: jedność, zgodę, wykształcenie i pracę, to wszyscy w nas te cnoty i przymioty uznać będą musieli, a żadna mowa ani obiad, choćby najlepszy z toastami pełnemi patryotycznych wykrzykników, przy braku pierwszych warunków nie potrafią go zastąpić.

W pierwszej odezwie swojej (12 czerwca) Stowarzyszenie skromniejsze miało życzenia. Zjazd do Solury był obmyślony, aby „słowem stosownem, uściskiem bratnim, pokrzepić *skołatane* serce i *odgrzać* nadzieję ujrzenia wolnej ojczyzny.“

Wyznaję, że odgrzywanej nadziei wcale nie lubię, a na obchód wznawiający pamięć upadku kraju z winy ojców naszych, kreski mojej nie dam i wątpię, aby to wołanie znalazło gdziekolwiek przyjazne echo; owszem przeciwnie, każdy się dziwi, jak podobna myśl mogla choć przelotnie zabłąkać się w sercach polskich.

Obchodzić jakąś uroczystością nieszczęścia narodowe, sromotne klęski, dni hańby i poniżenia?... to pomysł zupełnie nowy!

Przypomnę ziomkom moim, co Mickiewicz w „Księgach Pielgrzymsta“ powiedział:

„W uroczystościach waszych nie naśladujcie bałwochwalców.

„Albowiem bałwochwalcy, między którymi żyjecie, obchodzą święta narodowe wesołe czy smutne, zawsze jednym sposobem, to jest, jedzeniem i piciem; stół jest ołtarzem ich, a brzuch Bogiem ich.

„Wy zaś obchodzicie święta wasze narodowe... obyczajem przodków waszych, idąc z rana do kościoła i poszcząc dzień cały.“

Co mi po uczcie, do której zasiadłbym z żałobą w duszy, kiedy w kielichu w każdej jego kropli wina znalazłbym gorycz łez i krwi bez przestanku wylewanych przez pokolenia jedne po drugich następujące, a zawsze do ofiarnego męczeństwa gotowe.

Poznaj samego siebie: to najgłówniejsze dla nas zadanie; od tej mądrej przestrogi zawisło odgadnienie, czego nam jeszcze brakuje, abyśmy otrzymali to, czego tak gorąco pragniemy. Powtarzać: *Jeszcze Polska nie zginęła!* tego nie dość. I ten Sarmata zabłąkany aż do piekieł, miał tam na ścianie, jak powiada Brodziński, pochwyconym węglem z czartowskich czeluści, napisać też same wyrazy, na dowód, że nigdy i nigdzie nie rozstał się z nadzieją. Ależ sama nadzieja nie wystarcza, potrzeba odrodzenia, a bez niego daremnie oczekujemy zmartwychpowstania. Niech zgoda, miłość bratnia, miłość dobra publicznego zapanują w sercach i umysłach naszych, a odrzucimy na stronę dawne nasze wady i przywary, głupi egoizm, prywatę i głupszą jeszcze zarozumiałość, a w dodatku i wszystkie szalone mrzonki wylęgłe na obcym gruncie a tak przeciwne świętej naszej sprawie, której póki żyjemy, chcemy być obrońcami.

Zapatrujemy się na Francyą, radzi ją naśladujemy, a więc w obecnym razie weźmy od niej przykład. Niedawno demagogia chciała obchodzić dzień 4 września — i rząd Rzeczypospolitej rozsądnie zabronił jakiegobądź obchodu, aby nie obrażać majestatu narodowego, obleczonego żałobą po tak niedawnych bolesnych klęskach Francyi. A nietylko rząd, ale i sam arcykapłan demokracyi ob. Gambetta potępił obchód pamiątki ogłoszenia Rzeczypospolitej, kiedy wypadki, co ją poprzedziły i później zaszły, zapisały karty dziejów Francyi hańbiącem ją wspomnieniem. Niechże i dla nas te karty porozbiorowej Polski będą nauką i przestrogą.

Jedną z tych boleśnych epok przypomniał nam medal, niedawno zapewne staraniem Polaków odbity w Bruxelli. Polska w osobie niewiasty z koroną, oparta na grobowcu stojącego śród cmentarza pełnego mogił i krzyżów, wznosi rękę ku górze i zdaje się wskazywać na krzyż, jako godło zbawienia i na te słowa powyżej niego wyryte: „*a z krwi waszej, powstanie mściciel tej ziemi*“. Na tablicy grobowca wypisano imiona pomordowanych. pod nimi w wieńcu herby ziem polskich. Na odwrotnej stronie medalu ciernista korona, przepasana wstęgą z napisem: *27go lutego i 8go kwietnia 1861*, a we środku pod krzyżem dedykacya: *Pamięci poległych i rannych na ulicach Warszawy współbraci, a ku wiecznej morderców hańbie.*

Medal bardzo wielkiego rozmiaru, wykonany starannie, ale wszystko na nim i niewiasta i jej ramie i grobowiec i krzyże tak wyprostowane pod jedną linię postawiono, że wygląda na idącą procesyę albo szereg żołnierzy pod bronią.

* * *

Wiemy już niektóre szczegóły narad zjazdu komunistów w Hadze. Jeszcze niewiadomo, jaką nazwę przyjmie ten komunizm. Mieniący się być jego stowarzyszenia naczelnikiem jasno się nietłómaczy, a opozycya uważa, że wpada on w mistycyzm, i dla tego proponuje dodać wyraz zbiorowy *(collectiviste)*. Delegowani z różnych krain, *pro forma*, muszą usprawiedliwić istotne swe pełnomocnictwo od stowarzyszonych; ciekawym bardzo, jakie dowody na reprezentowanie Polski złożył jenerał Wróblewski. Ale forma nie jest wymaganą zapewnie od tych, co figurowali w paryskiej komunie.

Jeśli z pierwszego posiedzenia sądzić można o następnych, to doczekamy się niebawem, że owi przyjaciele ludzkości, miłośnicy jeżeli nie pracy ale pracujących, pokłóciwszy się przyjdą do czubów i bójki.

Obywatel Wiktor Cyrille zaprzeczył Marxowi prawa uważania siebie za przywódzcę. Na to Marx odrzekł: ja cię każę rozstrzelać. Cyrille: a ty tylko z mojej ręki zginiesz! zdrajco! przekupiony. Co tam być musi za stek awanturników, hałastry karczemnej, tyranów brukowych, o których możnaby powtórzyć to co nauczyciel Tyberyusza o nim powiedział: *błoto w krwi rozmiękłe.* Ale nie gadaj im tego; żaden się nie przyzna do właściwej sobie nazwy, owszem, mówca Ranvier z dumą powołał

całość mieniącą się brylantowem światłem. Dodawszy do tego dźwięki kilkudziesięciu muzyk wojskowych, grających oprócz hymnów narodowych pruskiego, austryackiego i rosyjskiego także różne znaczniejsze utwory, można mieć wyobrażenie o magicznem wrażeniu, jakie wywierała ta uroczystość działająca równocześnie na słuch i wzrok publiczności. Natłok też pod Lipami, koło zamku cesarskiego i na głównych ulicach był tak wielki, że całe tłumy poruszały się bez woli, pchane w tę lub ową stronę, albowiem cofnąć się osobno lub iść naprzód było niepodobna. Nazajutrz znaleziono siedm osób uduszonych i roztratowanych do tego stopnia, że poznać ich nawet było trudno, a rannych i poparzonych podczas pochodu oficerów z pochodniami, od których płonące odłamki padały na publiczność nie mogącą się w żaden sposób ustąpić, jest niezawodnie daleko większa liczba. Na zamku odbyła się w tym dniu największa uczta, w której uczestniczyli usadzeni przy stole w podkowę wszyscy goście i cały dwór berliński. Po prawej ręce cesarzowéj Augusty, siedział cesarz Franciszek Józef, po lewej cesarz Aleksander; za cesarzem Austryackim cesarz Wilhelm, dalej W. księżna Badeńska, królewicz Pruski, W. książę Włodzimierz i W. książę Badeński. Obok Cara, żona królewicza Pruskiego, dalej carewicz Rosyjski, żona ks. Karola Pruskiego i królewicz Saski. Gdy podano wino szampańskie, powstał cesarz Wilhelm a za nim wszyscy, i wzniósł zdrowie swych cesarskich gości. Na to odpowiedział cesarz Franciszek Józef: „Niech mi Wasza Cesarska Mość pozwoli wynurzyć najserdeczniejsze podziękowanie za słowa, które dopiero co usłyszeliśmy. Oby Bóg zachował cesarza Wilhelma, cesarzową Augustę i cały królewski dom pruski!“ Trzeci toast wzniósł cesarz Aleksander słowami: „Piję zdrowie walecznej armii pruskiej!“

Książąt pruskich Karola i Albrechta mianował Car feldmarszałkami rosyjskimi, a najstarszym synom królewicza Pruskiego Wilhelmowi i Henrykowi, nadał order Św. Andrzeja.

Wiedeń 10 września. Dziennik poświęcony sprawom wojskowym *Wehr-Zeitung* zamieścił pierwsze dokładne szczegóły o budżecie ministerstwa wojny na r. 1873. Z dwudziestu dwóch tytułów tylko pięć jest nieco niższych w stosunku do budżetu roku przeszłego, wszystkie inne przewyższają kwoty w r. 1872 preliminowane; największe podwyższenie jest w tytule: żywność wojska, bo o 1,170.388 zł. i w tytule: mundury i pościel, w którym kwota preliminowana w roku zeszłym, została podwyższoną o 1,010.141 zł. Ogólne liczby tak się przedstawiają: Wydatki zwyczajne w r. 1872 wynosiły 83,971.295 zł., w r. 1873 mają wynosić 90,949.310 zł.; podwyższenie pozycyj wykazuje 4,007.961 zł., tychże zmniejszenie 389.451 zł., ogólne przeto podwyższenie wynosi 3,618.510 zł. W wydatkach nadzwyczajnych preliminowano zł. 11,205.072; co z wydatkami zwyczajnemi w kwocie ogólnej 86,000.000 zł. czyni wydatek ogólny 97,205.072, t. j. o 6,677.174 zł. więcej niż w r. 1872.

— Izba wyższa sejmu węgierskiego dokonała już wyborów do delegacyi. Wybrani zostali: hr. Jerzy Almasy, hr. Aladar Andrassy, hr. Aleksander Erdödy, arcybiskup Ludwik Haynald, Ferdynand Jukey, hr. Jerzy Karolyi, hr. Aleksander Karolyi, hr. Bela Keglevich, hr. Stefan Keglevich, hr. Antoni Majlath, bar. Wiktor Meszпil, hr. Jan Mikes, biskup Jan Olteanu, bar. Gabryel Pronay, hr. Antoni Szapary, hr. Antoni Szecsen, bar. Ludwik Vay, hr. Ferdynand Zichy i hr. Wiktor Zichy — Ferraris. Jako zastępcy wybrani: Bar. Ludwik Döry, hr. Jan Forgach, hr. Abraham Gyürky, hr. Paweł Hunyady, Piotr Maljevac i hr. Edward Pallavicini. Kierownictwo biura delegacyi węgierskiej poruczono sekretarzowi nadwornemu Okolicsanyemu.

— Ministerstwo wojny wydało do wszystkich komend dywizyj, brygad, pułków i rezerwy, tudzież do lekarzy i lekarzy sztabowych okólnik, wykazujący, jak złe dla wojska i dla kraju wynikają skutki z zatrzymanego z dawnych czasów zwyczaju asenterowania tylko z pierwszej klasy wieku popisowego. Ztąd wynikło, że asenterowano mnóstwo młodzieży za mało rozwiniętej, której znaczna część w wojsku wymierała, tułała się od szpitala do szpitala, albo dla słabości musiała być uwolnioną lub urlopowaną. Armia zatem traciła na ludziach i na wydatkach, a kraj dostawał potem kaleki. Ministerstwo przypomina więc, że według nowej ustawy wojskowej, wszystkie trzy klasy popisowe są zarówno obowiązane do służby lądowej czy morskiej, że przeto należy z wszystkich trzech klas wybierać, i tylko jeśli kto z pierwszej klasy jest dostatecznie rozwinięty fizycznie, powinien być wzięty do wojska, aby nie tracił możności prędszego uwolnienia się od służby. Co się tyczy popisowych, którzy tylko mają najniższą miarę 29 cali w piersiach, a 59 cali wzrostu, należy ich wziąć do wojska tylko wtedy, jeźli ciało jest dostatecznie rozwinięte t. j. jeźli muszkuły są silne, kości tęgie i całe ciało harmonijnie zbudowane. Przepisy tego okólnika wpaja minister reprezentantom wojska i marynarki przy komisyach asenterunkowych i superarbitracyjnych.

— Przewódzca lewicy w sejmie węgierskim Ghiczy miał na zebraniu stronnictwa długą bardzo mowę, którą w dziennikach węgierskich zajmuje dziesięć szpalt. Zapewniwszy z początku, że wyraża indywidualne zapatrywania, oraz że o nich nie mówił ani z rządem, ani z stronnictwem rządowem, dał następnie obszerny obraz stosunków, które sprowadziła ustawiczna walka przeciw ugodzie. Jako zaradzenie temu, rzekł Ghiczy, polecano koalicyę; nam zalecono koalicyę z członkami stronnictwa Deaka w celu obalenia Lónyaya. To byłby w każdym razie krok pierwszy, lecz uważam go za niewykonalny. Kiedy więc koalicya ta jest niemożebna, musimy w drodze kompromisu umożebnić takową z innymi czynnikami. Ghiczy mówił następnie bardzo szeroko o wszystkich zgłaszanych podnoszonych od wielu lat przez lewicę i w końcu przyszedł do następujących wniosków: „Uznaję wspólność armii, lecz pragnę wojska węgierskiego na wzór stosunku armii bawarskiej do armii niemieckiej, z którymby połączeni zostali Honwedzi. Również uznaję utrzymanie wspólnego ministerstwa spraw zagranicznych. Wspólne zaś ministerstwo skarbu należałoby zamienić na wspólną kasę skarbu. Do wspólnych spraw wojennych, których koszta potrzebuje do zupełności potęgi monarchii, pragnę, aby był mianowany wspólny, odrębny ciałom ustawodawczym odpowiedzialny minister wojny. Delegacye ograniczyć należy do treści zakresu działania. Dążyć także należy do samodzielnych spraw bankowych i do oddzielenia długu państwowego węgierskiego od austryackiego. Traktat cłowy i handlowy może być zatrzymany, chociaż pewna tego zmiana byłaby pożądaną. W końcu proponował Ghiczy zmianę nazwy państwa.

Królestwo Polskie.

Dziennik Polski otrzymał dokument ważny w historyi prześladowania unitów w Królestwie. Jest to szereg uwag stanowiących protokół posiedzenia, na którem sprawę unitów poddano badaniu ścisłemu, a sankcyonowanych przez Cara. Piszemy o tem na wstępie kilka uwag, tu zaś zamieszczamy cały dokument, który brzmi:

W skutek zaszłych zaburzeń w niektórych grecko-unickich parafiach siedleckiéj gubernii, minister narodowego oświecenia dla zaprowadzenia zgodności w działaniach władz cywilnéj i duchownéj, przedłożył namiestnikowi Królestwa Polskiego, ażeby podczas swego pobytu w Petersburgu zebrał komitet z przedstawicieli zarządów miejscowych cywilnego i duchownego. Jednocześnie także namiestnik Królestwa i minister narodowego oświecenia zaprosili hr. Piotra Szuwałowa (naczelnika III oddziału kancelaryi cesarskiéj), ażeby przyjął udział w téj naradzie.

5 (17) czerwca pod przewodnictwem namiestnika Królestwa, i przy współudziale hr. Szuwałowa, hr. Tołstoja, ministra narodowego oświecenia, prałata Popiela, administratora dyecezyi chełmskiéj greko-unickiéj, i gubernatorów Lubelskiego i Siedleckiego naradzano się nad teraźniejszem położeniem kościoła greko-unickiego w Królestwie Polskiem i nad przedsięwzięciem odpowiednich środków, jakich ono wymaga.

Po zasięgnięciu zdania przedstawionych przez prałata Popiela i objaśnień gubernatorów Siedleckiego, komitet przyszedł do jednomyślnego wniosku, że „rząd [illegible] na prawosławie“ nie powinien jednakże w żadnym razie pozwolić [illegible] łacińskiéj obrzędowości, a przeciwnie „oczyszczać [illegible] z bullami papieskiemi i temi przedmioty dodatkowemi. A ponieważ w przeciągu ostatnich lat „wielka część przymieszek łacińskich już wyprowadzoną została z unickiego nabożeństwa, to wypada stopniowo oczyścić one zupełnie ze wszystkich dodatków, jakie się jeszcze w niéj pozostały.“

Przechodząc do ocenienia środków, które powinne być w tym celu użyte, komitet rozdzielił je na „dwa rodzaje: na takie, które powinne być wprowadzone w wykonanie teraz i bezzwłocznie“ z powodu zaszłych w niektórych parafiach zaburzeń i na takie które w następstwie powinne być przedmiotem ogólnych rozporządzeń dyecezalnych.

Co się tyczy teraźniejszego położenia sprawy greko-unickiéj, to „komitet uważa zarówno za niedogodne jak i nieprzyjemne mieszanie się władz policyjnych w sprawy czysto religijne; lecz z drugiéj strony uważa zupełnie za konieczne“, ażeby żadna samowola, żaden gwałt ze strony parafian tak względem odprawiania nabożeństwa, jakoteż względem duchownych osób, ich rodzin i majątków nie miały miejsca.

Kierując się powyższemi względami, komitet postanowił:

1) Przedłożyć administratorowi dyecezyi, ażeby on przekonywał księży wzburzonych parafii i takich, w których można się spodziewać nieporządków, „że rząd żądając na kanonicznéj zasadzie (?!) unickiego kościoła oczyszczenia nabożeństwa od niewłaściwych dla niego łacińskich przymieszek nie ma zamiaru gwałtownie nawracać unitów na prawosławie,“ zaleciwszy jednocześnie i gubernatorom w potrzebnych razach toż samo tłumaczyć.

2) „W razie jakichkolwiek nieporządków w parafiach, z powodu oczyszczenia obrzędowości miejscowe władze cywilne niezwłocznie użyją najwłaściwsze środki do ukrócenia onych.“

3) Sprawców tych nieporządków zrazu oddawać do aresztu, a potem srożéj karać a to podług ich winy.

4) Na gubernatorów siedleckiego i lubelskiego włożyć obowiązek, ażeby wzywali do siebie „księży greko-unickich, którzy przeszkadzają oczyszczeniu obrzędów“ i zagrozili im, że za dalsze sprzeciwianie się rozkazom władz, „będą wysłani za granicę Królestwa Polskiego, w razie zaś dalszego ich uporu po zniesieniu się z władzą dyecezalną przedstawiać ich do wydalenia z Królestwa.“

5) Polecić gubernatorowi siedleckiemu, „ażeby przywołał do siebie głównych sprawców teraźniejszego ruchu księży: Starkiewicza, Terlikiewicza, Sieniewicza i Bojarskiego i przedłożył im, ażeby niezwłocznie wyjechali z Królestwa na rok jeden; w razie zaś odmownéj z ich strony odpowiedzi, ażeby przedstawił ich do wydalenia za granicę kraju porządkiem administracyjnym.

6) „Księży, którzy ucierpieli od grabieży parafian, wynagrodzić z zebranych w tym razie karnych pieniędzy od parafian“ w miarę rzeczywistych szkód księży.

Przechodząc do przyszłych działań w tym przedmiocie, komitet nie mógł niezastanowić się nad tem, że najgłówniejszą przyczyną teraźniejszych nieporządków, jak objaśniają sami parafianie, którzy je wytworzyli, jest to, że w jednych parafiach prawidłowe nabożeństwo albo w całości, albo w części już zaprowadzone, w innych parafiach ono pozostało zepsutem, co jest gorszącem dla sąsiednich parafij. Dla tego komitet uważając za właściwe przedłożenie administratora dyecezyi co do jednoczesnego i zupełnego urządzenia nabożeństwa według ustawy wschodniego kościoła, i myśl jego o wydaniu z tego powodu cyrkularza w dyecezyi, lecz jednocześnie także komitet znajduje, że pomienione rozporządzenie powinno być wykonane z należytą oględnością po naradzeniu się z członkami duchownego konsystorza i to tak, ażeby nie wkładać na zarząd miejscowy przedsięwzięcia środków, które z istoty swojéj powinne być czynnością władzy duchownéj, dla tego uważa za konieczne, ażeby prałat Popiel przedstawił przedewszystkiem projekt pomienionego cyrkularza do zatwierdzenia ministrowi narodowego oświecenia, a przy wprowadzeniu onego w wykonanie, wziął pod uwagę dawno zakorzenione chociaż i nieprawidłowe kościelne zwyczaje i udzielił ministrowi swoje spostrzeżenia nad tem, jaki przeciąg czasu może być naznaczony dla wypełnienia przedłożonych rozporządzeń, na jaki przybliżenie osobisty skład duchowieństwa w tym razie liczyć można i jakiego rodzaju uwzględnienie może być okazywane duchownym osobom, które z przyczyny długiego przyzwyczajenia się do „zepsutéj obrzędowości“ nie przygotowani są jeszcze do naśladowania rzeczywistych ustaw i postanowień swego kościoła.

Komitet postanowił: pozostawić ministrowi narodowego oświecenia, ażeby przedłożył niniejszy dziennik do najwyższego Jego Cesarskiéj Mości przychylnego uznania:

Podpisali oryginał: Hrabia *Teodor Berg*, namiestnik Królestwa, hr, *Piotr Szuwałow*, hr. *Dymitr Tołstoj* minister narodowego oświecenia, jenerał major *Buckowski*, gubernator lubelski, *Gromeka*, rzeczywisty radca stanu, gubernator Siedlecki, prałat *Popiel*, administrator dyecezyi chełmskiéj.

Gubernator cywilny.... do naczelnika powiatu.

Minister narodowego oświecenia pod dniem 16 (28 czerwca) b. r. Nr 495 zawiadomił mię, że w skutek zaszłych zaburzeń w niektórych grecko-unickich parafiach siedleckiéj gubernii, przedłożone było namiestkowi Królestwa, ażeby dla zgodności w działaniach władz cywilnéj i duchownéj zebrał podczas swego pobytu w Petersburgu komitet z przedstawicieli miejscowych zarządów cywilnego i duchownego. 5 (17) czerwca b. r. odbyła się narada, na której po stosownem omówieniu przedmiotowem teraźniejszego położenia dyecezyi chełmskiéj postanowiono przyjąć szereg środków do ustanowienia i utrzymania należytego porządku w tejże dyecezyi.

Po najuniżeńszem przedstawieniu przez ministra narodowego oświecenia dziennika pomienionego komitetu Cesarz Jegomość 10 (22) czerwca b. r. najwyżéj rozkazać raczył: „w przedmiocie, o który idzie, wypełnić postanowione przez komitet środki.“

Załączając przytem kopię z pomienionego najwyżéj zatwierdzonego dziennika dla wiadomości i natychmiastowego w odpowiednich razach zastosowania się, poleca panu, ażebyś najściśléj pilnował wykonania wskazanych środków w powierzonym panu powiecie i donosił mi o najmniejszych nieporządkach pośród unickiéj ludności, a to dla wydania odpowiednich rozporządzeń.

Przymem uważam za potrzebne zwrócić uwagę pańską na to, „że rząd wymagając na zasadzie kanonicznéj oczyszczenia nabożeństwa w unickim kościele od niewłaściwych dla niego łacińskich przymieszywań (dodatków) nie ma zamiaru gwałtownego nawracania unitów na prawosławie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 września. Dom pod L. 299 przy ulicy Ś. Jana, spadkobierców hr. Aleksandra Stadnickiego (stary teatr), najęty został na pomieszczenie szkoły realnej i ma być wyporządzony w pierwszych dniach października. Towarzystwo „Muza“ już odstąpiło lokal swój w tym domu zajmowany; osoby prywatne tam zamieszkałe, wynoszą się, a szkoła trzecia normalna ma być stamtąd usuniętą d. 1 października. Zajmowała tam ona na dole wielkie, suche, widne izby w ulicy bardzo spokojnej i szerokiej, gdzie słońce i powietrze przystęp miały.

Z wielkiem atoli zdumieniem dowiadujemy się, że szkoła ta ma być przeniesioną w ulicę wąską, ciemną, brudną, hałaśliwą, bo sąsiadującą z całodziennem targowiskiem, a co więcej, do domu nowo z fundamentów tego lata zbudowanego i jeszcze niewykończonego. Najęto bowiem na tę szkołę pierwsze i drugie piętro w domu pod L. 252 przy ulicy Żydowskiej, p. Wyrobisza. Nie wątpimy, że za kilkanaście dni lokal ten może być otynkowany, że nawet gdy jedna ze ścian zostanie wyłamaną na rozszerzenie izby szkolnej, nie będzie z niej śladu, że staną podłogi i powały, a nawet że dół może być wyprzątnięty z rumowiska i ziemi, które go jeszcze zalegają, ale czy można, czy wolno wprowadzić dzieci i nauczycieli na zimę do domu, w którym cegła nie wyschła nawet po tegorocznych deszczach obrzuconą będzie świeżem wapnem? Jeżeli zdrowy rozum sprzeciwia się temu, to nie wiemy, jak mogła się temu nie sprzeciwić komisya z urzędu wyznaczona, w której zasiadają budowniczy rządowy i lekarz rządowy. Więc za kilkanaście dni mają dzieci tej szkoły normalnej być zamknięte w tych wilgotnych, wapnem cuchnących izbach, i pochłaniać w siebie wyziewy zgubne dla zdrowia a nawet zagrażające. Jeżeli tu na miejscu, nie pojmujemy, jakim sposobem uznano, iż dom nowy, niewykończony, może być w ciągu dni kilkunastu gotów na szkołę, to mamy nadzieję, iż Rada szkolna krajowa odrzuci tę zgubną propozycyę, przeciw której rodzice dzieci do tej szkoły uczęszczających a jako ich reprezentant gmina tutejsza zaprotestować bezzwłocznie winny.

Z domu pod L. 299 przy ulicy Ś. Jana usuwa się także Towarzystwo muzyczne „Muza“ i już się przeniosło do domu spadkobierców Kremera w Rynku głównym pod L. 35 na pierwsze piętro. W towarzystwie tem udzielaną jest nauka śpiewu solowego, chóralnego i gry na wszelkich instrumentach, nie wyjmując organów, oraz wykładaną jest teorya muzyki. Oprócz wpisowego 2 złr. od jednego ucznia, od czego wydział Towarzystwa ma prawo uwalniać, opłaca się za każdy przedmiot naukowy miesięcznie złr. 1 c. 75.

— Do dziś dnia nadaremnie oczekujemy ogłoszenia urzędowego a przynajmniej zawiadomienia nas, abyśmy mogli ogłosić, jaka opłata szkolna w szkołach normalnych w mieście Krakowie pobieraną być ma i jakie obowiązują przepisy pod względem opłat od składania egzaminów do tychże szkół, skoro, jak to wykazaliśmy, opłaty te i taksy pobierane bywają rozmaicie według różnego rozumienia przepisów. Wzywamy p. Inspektora szkół, aby nas zechciał zawiadomić o przepisach obowiązujących albo wskazał, gdzie takowe i kiedy podane były do wiadomości publicznej.

— Odbieramy następujące pismo:

Wspomnienie pośmiertne tyczące się Henryka Potockiego prostuję jak następuje. Henryk Potocki sam wrócił z Niemiec do wojny r. 1831, bo brat jego starszy Tomasz, wyszedłszy ze szkoły aplikacyjnej od lat kilku był oficerem w bateryi 1ej konnęj, do której i ja należałem. W bitwach pod Grochowem nie było jeszcze Henryka Potockiego w wojsku. Dopiero w kwietniu przedstawił mi go Tomasz, zaciągniątego do 1go pułku strzelców konnych, umieszczonego w 4ym szwadronie pod kapitanem Bułharynem. Henryka przestrzelono w końcu lipca pod Kałuszynem. Pułk jego stał daleko w tyle strzelającej się piechoty w kolumnie szwadronami od prawego. Potocki był szlusującym za 4ym szwadronem, kula która go trafiła, przesunęła się przez ośm szeregów które go zasłaniały. Byłem zaraz za niemi, a poznawszy niesionego, wezwałem doktora Karasińskiego znanego dawniej w Krakowie, który rannego opatrzył i do Mińska odesłał.

Tomasz Potocki waleczny i zdolny oficer raniony był pod Długosiodłem podczas wyprawy na gwardye. Kula strzelca finlandzkiego trafiła za uchem i wyszła kością policzkową.

Kraków 10 września 1872 r.

F. Stobnicki.

— Dr Teofil Ziemba, rzeczywisty nauczyciel tutejszego gimnazyum Św. Anny, autor prac: *a)* Jan Śniadecki na polu filozofii; *b)* Tadeusz Czacki i jego zasługi w dziejach naszego szkolnictwa; *c)* Pozytywizm i jego wyznawcy w dzisiejszej Francyi — otrzymał ministeryalne potwierdzenie na docenta historyi filozofii w uniwersytecie Jagiellońskim.

Dr Straszewski został równocześnie zatwierdzony jako docent filozofii przy tymże uniwersytecie.

— Ustne egzamina dojrzałości w gimnazyach Ś. Anny w Krakowie i Franciszka Józefa we Lwowie odbędą się od d. 16 do 18 września.

— Resursa mieszczańska rozwiązała się z końcem sierpnia z braku dochodów wystarczających na jej utrzymanie a to z powodu małej liczby członków, którzy zwolna ubywali. Zmiana lokalu, dyktowana zmniejszoną liczbą członków, wiele się przyczyniła do jej upadku. Mimo tego powzięto myśl wskrzeszenia jej, i w tym celu dziś wieczór ma się odbyć zebranie w domu p. Henisza przy ulicy Zwierzynieckiej.

— Wczoraj wieczorem zrobiono obławę policyjną po szynkach na Kazimierzu i na innych przedmieściach. Przytrzymano 44 kobiet włóczących się, a nadto na polach Krowodrzy piekarczyka Jana Piwowońskiego, który sprzedawszy pieczywo swego majstra, uszedł z pieniędzmi.

— W poniedziałek otwarto we Lwowie nową szkołę ludową imienia Elżbiety w pięknie zbudowanym gmachu przy ulicy Zielonej. Szkoła ta ma przestronny dziedziniec, na którym założony będzie ogród krzewów i kwiatów. Dyrektorem jej jest p. Jachimowski. Otwarcie szkoły nastąpiło z wielką uroczystością przy poświęceniu i oddaniu kluczy burmistrzowi Dr Ziemiałkowskiemu, przy czem miał mowę p. Juliusz Starkel członek Rady szkolnej.

— Siostrzenica Thiersa panna Natalia Dosne zaślubiła amerykanina z Nowego Jorku John Stuyresant Cruye.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 10 września pogoda; termometr w cieniu od + 8°.9 doszedł do + 18°.8 R. Barometr z małym bardzo ruchem; dnia 11 września o godzinie 6ej rano stan jego był 329.78, termometru + 11°.8 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 12 września: Śgo Tobiasza wyznawcy.

Sprawy sądowe.

Kraków 10 września.

Uczestnictwo w podrabianiu banknotów.

(Ciąg dalszy)

Oskarżony Abraham Gelberger, izraelita, lat 42 liczący, handlarz zbożem i drzewem, zamieszkały stale w Bochni, karany był już więzieniem 18-miesięcznem za uczestnictwo w rozboju. Powierzchowność jego nie zdradza bynajmniej zbrodniarza, owszem dość spokojna, łatwo w błąd wprowadzić może. Tłumaczy się on mniej więcej zgodnie z aktem oskarżenia. Zapiera stanowczo znajomości z Praszkiewiczem i Chełmickim. Do Chrzanowa przybył w tej myśli, iż telegramem wzywa go znany mu kupiec, który chciał kupić od niego drzewo; poznawszy, że to jest kto inny, jemu nie znany, odjechał zaraz napowrót. Listów do Chełmickiego nie pisywał, korespondował tylko z niejakim Wilkoszewskim w Szwajcaryi w interesie płótna, którego tamten zażądał.

Przewodniczący Dr. Przesmycki przedstawia mu list pisany jego własną ręką; oskarżony przyznaje to, lecz twierdzi, że list ten pisany był do Wilkoszewskiego nie do Chełmickiego. Treść zaś tegoż jest następująca: Gelberger żali się, że Chełmicki wysłał do niego P.(raszkiewicza), takiego osła, który interesu prowadzić nie umie i tylko nabawił go biedy, bo się żydzi dowiedzieli, że oni mają fałszywe banknoty i napadli ich w hotelu w Chrzanowie, żeby im się okupili; wtedy Gelberger musiał dać im 1500 złr.; dalej donosi, że jeszcze nie otrzymał próbek z 5. (t. j. z 5 zł.), a w końcu wzywa Chełmickiego, aby pisał do niego pod adresem Sonnenscheina.

Oskarżony treść listu tego w ten sposób wyjaśnia, że ze Szwajcaryi przysłali mu ten list, aby go odpisał i posłał napowrót list do Szwajcaryi, co też rzeczywiście zrobił, a przeczytany mu przez przewodniczącego list, jest właśnie owym odpisem. Pomimo przedstawienia sędziów, że to jest nieprawdopodobne, oskarżony obstaje przy swojem tłumaczeniu się. Sędzia Łoziński zwracał jego uwagę, że list ten złym pisany jest językiem, tymczasem, gdyby mu był Wilkoszewski przysłał koncept, to z pewnością lepiej byłby napisał. Gelberger nie umiał na to odpowiedzieć. W ogóle na wszystkie szczegóły listu tego odpowiada, że tak stało w oryginale. Z Wilkoszewskim siedział razem w kaźni, tamten był uwięziony pod zarzutem fałszerstwa rubli rosyjskich i ztąd znajomość.

Oskarżony zapiera także stanowczo, aby kiedykolwiek zwierzył się przed Sonnenscheinem o jakich stosunkach z fałszerzami. Sonnenschein wprawdzie opowiadać to miał niejakiemu Merklowi, lecz jest to kłamstwem.

W notatce jego własnoręcznie jest napisane nazwisko „Chełmicki;“ oskarżony przyznaje, że to on to nazwisko napisał, ale tam napisane jest „Chebducki;“ jest to nazwisko tracza. Wszyscy jednak sędziowie uznają, że napisane jest „Chełmicki“ i to wyraźnie.

Co do drugich dwóch telegramów zaprzecza również, aby się w skutek nich widział z Chełmickim w Krakowie, albowiem zupełnie go nie zna. Przewodniczący przedstawia mu dalej, że jeden z fałszerzy Szumowski, aresztowany w Yverdun, zeznał dokładnie, iż Antoni Chełmicki miał ajenta swego niejakiego Abrahama Gelbergera, a inni aresztowani nazywają go w zezna-

---

się na Anglię, że ta im dała gościnność, bo nie uważa ich za ludzi *niebezpiecznych*, lecz tylko za politycznych wygnańców.

* * *

Inny kongres internacionalny będziemy mieli d. 24 września w Paryżu. Na nim deputowani uczeni krajów całej Europy mają obradować nad przyjęciem jednych miar i wag na podstawie metra francuskiego.

* * *

Za późno donoszę o małżeństwie b. ojca Jacka Loyson. Ślub jego z wdową Amerykanką już się odbył, a potem ta tylko zajdzie zmiana, że kiedy przedtem był ojciec Jacek, odtąd będzie Jacek ojciec. *Charivari* wyobraża sobie tę narzeczoną przed merem świeżo napojonym lekturą broszur Dumasa i Girardina:

Czy poprzysięgasz panie młody Aleksandrowi Dumasowi, w danym razie zamordować tu obecną przyszłą małżonkę twoję?

Odpowiedź: Poprzysięgam.

A ty nawzajem panno młoda, czy poprzysięgasz Emilowi Girardinowi w podobnymże wypadku zamordować tu obecnego przyszłego męża twego?

Odpowiedź: Poprzysięgam.

A kiedyście tak z sobą zgodni, niechże to wspólne usposobienie serc i dusz waszych będzie zadatkiem przyszłego waszego szczęścia.

*L****

Do Pamiętników jenerała Dembińskiego.

Do Szanownej Redakcyi *Czasu* w Krakowie.

Mam przed sobą dwa numera *Czasu* z 11 i 12 lipca, obejmujące dalszy ciąg Pamiętników jenerała Henryka Dembińskiego o powstaniu w Polsce r. 1830—31. W pierwszym z tych numerów, gdzie jen. Dembiński mówi o wypadkach dnia 17 sierpnia 1831 r. w Warszawie, pomiędzy innemi ciekawościami, czytam co następuje:

„... Wychodząc z pałacu (Namiestnikowskiego, gdzie Rząd Narodowy zasiadał) w sieni widziałem był Lelewela, który z pogrążoną twarzą rozmawiał cicho z redaktorem *Nowej Polski*, jakimś Janowskim. Lelewel stał przy oknie, i niby w okno patrzał a bokiem do Janowskiego mówił. Zdawało mi się *(sic)*, że mu jakieś polecenia dawał. Zapytałem któregoś urzędnika z kancelaryi rządowej, kto to jest, odpowiedział mi, że to redaktor *Nowej Polski*, i zdaje mi się, że go nazwał Janowskim. Jndywiduum to trzymało prawą rękę w zanadrzu, jakoby tam *(sic)* puginał miał ukryty. Jego wzrok zapytujący to Lelewela, to ponuro wpatrujący się we mnie, utwierdza mnie w tem, co mi tyle osób (?) mówi, że były gotowe puginały na mnie (!). Sam Lelewel się z tem chwalił *(sic)*, że gdyby był słowo wymówił *(sic)*, padłbym był od puginału (!). Przekonany jestem, że to w tej mówił chwili *(sic!)*.“

Otóż tak, dla tego tylko, że w owym dniu rozdniarzami, w oczach jen. Dembińskiego — mam być miany za sztyletnika, za ślepe narzędzie tego, jakoby herszta skrytobójców!

Nie będę rozbierał powyższego ustępu, niepomiarkowaną nienawiścią polityczną wyraźnie nacechowanego, ani się bronił z uczynionego mi tak ciężkiego zarzutu, na którego choćby tylko upozorowanie autor nie miał ani słowa. Bronić się i uniewiniać w tym przypadku, byłoby z mej strony to samo, co się oskarżać. Jest to istotnie przypadek, w którym byłoby prawdą, co mówią Francuzi: *Qui s'excuse, s'accuse.* Ponieważ jednak słowa drukowi powierzone z wiatrem nie ulatują, uważam za rzecz konieczną dać przynajmniej poznać bezstronnym czytelnikom w mowie będących Pamiętników, w jakich to okolicznościach miała miejsce owa moja rozmowa z Lelewelem, wystawiona przez jen. Dembińskiego za mającą dowodzić zamachu na jego życie. Chcę zarazem dać poznać, jakie na mnie wrażenie sprawiają słowa mego oskarżyciela, czy doraźnego sędziego.

Upraszam więc Szanowną Redakcyę o umieszczenie w kolumnach *Czasu* tego, co tu piszę. Będę się starał być, zwięzłym i umiarkowanym w wyrażeniach.

Było to, jak nadmieniłem, 17 sierpnia r. 1831, właśnie, kiedy jen. Dembiński, jak sam wyznaje, zamyślał o opanowaniu gwałtem najwyższej władzy, przez rozpędzenie sejmu itd. — poczem miało nastąpić w Polsce „panowanie nieba“ — a działający z nim zgodnie jen. Chrzanowski rozstawiał wojsko na Krakowskiem Przedmieściu, nagle ściągnione do stolicy. Będąc w poranku dnia tego na Krakowskiem Przedmieściu, naprzeciwko Pałacu Namiestnikowskiego, dowiedziałem się o świeżych aresztowaniach kilku znajomych mi osób, i tej samej niemal chwili ujrzałem oddział strzelców konnych, z dobytemi pałaszami, prowadzący do Pałacu Namiestnikowskiego księdza Pułaskiego. Bez wielkiego namysłu pobiegłem tam i ja, stroną od kościoła Karmelitów — bo główny wchód frontowy zajęty był przez wspomniony oddział strzelców konnych — a pobiegłem tam po prostu dla widzenia się z Lelewelem i dowiedzenia się od niego, coby te aresztowania znaczyły. (Kto jak ja, miał od paru lat bliższe stosunki z Lelewelem, i, jak ja, nie mógł być obojętnym na los, wśród takiej grozy, aresztowanych osób, nie byłby sobie zapewne na mojem miejscu inaczej postąpił). Upłynęło kilka minut, nim odszukałem Lelewela, i nim odprowadzając księdza Pułaskiego na odwach Saskiego Placu, odszedł ów oddział strzelców konnych. Ledwo co Lelewel wyproszony przez jednego z woźnych, zbliżył się do mnie stojącego istotnie pod oknem w przedsionku, przechodzi jen. Dembiński, a za nim jego siostrzeniec margrabia Aleksander Wielopolski i Paweł Popiel. Przeszli w milczeniu jeden za drugim i spojrzeli się tylko na nas. Aliżci, ledwo co znowu spytałem się Lelewela, coby znaczyły te aresztowania, a on ledwo co mi odpowiedział: mawiałem z Lelewelem — zbrodniarzem nad zbro- „Władza militarna wszystko opanowała,“ zwrócił się raptem z poza pobliskiego filaru jen. Dembiński już — lubo nie dość dokładnie — poinformowany, kto jestem, i przystąpiwszy do nas, rzekł: „Co za nieszczęście; jeden nieprzyjaciel pod bramami miasta, a drugi w mieście!“ Zrozumiałem od razu, że szanowny aspirant do dyktatury szukał tylko pozoru do aresztowania nas obudwóch i do pozbawienia nas co najmniej wolności na czas niejaki. To jednak nie byłoby mnie wstrzymało od odpowiedzenia mu na jego zaczepną uwagę, gdybym był wówczas nie był nieco słaby i w lekarstwach. Spojrzawszy mu więc tylko w oczy — może i ponuro — i skłoniwszy się nieco, odszedłem, zostawiając go z Lelewelem, który milczał.

Otóż i cała historya tej mojej rozmowy z Lelewelem, w której przesycona wygórowaną miłością własną wyobraźnia jen. Dembińskiego dostrzegła dowód przygotowanego na jego życie zamachu! Pod ściśle na mnie opiętym mundurem artylerzysty gwardyi narodowej domyślał on się puginału dla tego, że będąc — jak powiedziałem — nieco słabym, trzymałem prawą rękę na piersiach, a raczej miałem ją wsuniętą pomiędzy guziki na jeden rząd. *Conscius ipse sibi de se putat omnia dici.*

Paryż.

Jan Nep. Janowski.

niach swoich „żydem Chełmickiego.“ Oskarżony nic o tem nie wie.

Sonnenschein opowiadał także Merklowi, że widział u Gelbergera paczkę banknotów na 5 złr. podrobionych, ponieważ jednak źle były zrobione, tenże nie puścił ich w obieg. Wielu także innych żydów opowiadało, iż Gelberger ma stosunki z fałszerzami. Wszystkim tym zeznaniom Gelberger stanowczo zaprzecza.

Świadek Samuel Merkl potwierdza, iż Gelberger namawiał go, aby go nie aresztował, a jak będzie wolny, to mu się odwdzięczy. Świadek ten zeznaje również wszystko to, co mu Sonnenschein opowiadał.

Świadek Józef Paschma, komisarz policyi, zeznaje, że dowiedziawszy się od Merkla o zwierzeniu się przed nim Sonnenscheina, wezwał tego ostatniego do siebie, a ten powtórzył mu wszystko, co pod tym względem mówi akt oskarżenia. Świadek zapytany przez obrońcę Dra F. Jakubowskiego, czy obiecywał Sonnenscheinowi nagrodę za to zeznanie, odpowiedział, iż Sonnenschein wprawdzie pytał się o nagrodę, lecz mu jej świadek nie obiecał. Obrońca zapytał także p. Paschmę, czy zwrócił uwagę Sonnenscheina na to, że staje się współwinnym, kiedy pozwolił, aby listy do Gelbergera pod jego adresem przychodziły i czy przyrzekł mu bezkarność. Świadek odpowiada, że Sonnenschein wiedział, iż jest współwinnym, on mu jednak nie przyrzekał bezkarności.

Świadek Eliasz Weingrün potwierdza, iż odbierał listy od Wilkoszewskiego, lecz te odnosiły się do interesu z płótnem i nawet nie wszystkie je czytał. Załączone czasem bywały przy nich listy do Gelbergera.

Świadek Józef Keiler zeznaje, iż Gelberger przybywszy raz do Krakowa, torbę swoją gdzieindziej zostawił, coby wskazywało, że dbał o to, aby w razie aresztowania nic przy nim podejrzanego nie znaleziono. Oskarżony odpowiada, iż nie raz, ale zawsze to robił, bo miał zwykle dużo sprawunków do robienia, nie mógł więc z torbą ciągle chodzić.

Po wysłuchaniu świadków przystąpił sąd do odczytania rozmaitych aktów i zeznań, które przedewszystkiem wyjaśniają i potwierdzają wszystkie okoliczności zaszłe w Chrzanowie, tak co do bytności tamże samego Praszkiewicza, wymiany przez niego podrobionych kuponów rosyjskich i sceny w sądzie, jak również co do widzenia się z nim Gelbergera. Praszkiewicz znany był w Chrzanowie, był on bowiem bratem zmarłego ks. Praszkiewicza, proboszcza w Babicach pod Chrzanowem, gdzie często bywał.

Dalej odczytano kilka odezw sędziego pokoju w Yverdun. W pierwszej z d. 18 kwietnia 1871 donosi tenże ministrowi sprawiedliwości w Austryi, iż uwięził w Yverdun dwóch Polaków, poszlakowanych o podrabianie banknotów austryackich na 10 złr., t. j. Matuszewicza i Chełmickiego, prosi o wyjaśnienie niektóre i zawiadamia, że odkrył fabrykę różnych banknotów, prawie we wszystkich krajach europejskich, a w Krakowie odbywa się na wielką skalę wydawanie podrobionych papierów austryackich i angielskich. Z innych odezw tegoż sędziego pisanych do prezesa sądu karnego w Krakowie, wynika, że Gelberger głównym był ajentem w Galicyi bandy fałszerzów aresztowanych w Yverdun, że tenże sam Gelberger okradł Praszkiewicza z podrobionych banknotów austryackich i kuponów rosyjskich, wreszcie, — powiada sędzia pokoju, pisząc do sędziego śledczego w Krakowie — „bądź pan przekonany, że Gelberger jest najważniejszą osobą w podrabianiu i wydawaniu banknotów fałszywych; w sposób więcej urzędowy nie mogę panu tego powiedzieć.“ Sędzia w Yverdun widocznie nie może oswoić się z formami sądów austryackich; wszystkie jego odezwy mają ton zwykłej korespondencyi, pozbawionej wszelkiej formy, a jednak mieszczą w sobie wiele ważnych okoliczności i świadczą w wysokim stopniu o bystrości p. sędziego pokoju w Yverdun.

Z odezw dyrekcyi policyi w Krakowie i w Wiedniu wypływa, iż Gelberger zostawał w stosunku z fałszerzami i z aresztowanym później we Lwowie Jędrzejem Praszkiewiczem. Pisma banku austryackiego narodowego i konsulatu austryackiego w Warszawie stwierdzają, iż tak banknoty austryackie na 10 złr., jak kupony rosyjskie były podrobione.

Zeznania Matuszewicza i Szumowskiego przed sędzią pokoju w Yverdun zrobione, wyjaśniają, że Praszkiewicz wyjechał w onym czasie do Galicyi, a przed jego wyjazdem, oddał mu Matuszewicz banknoty fałszywe na 1500 złr., na co tenże dał mu całą paczkę kuponów. Pani Szumowska przesłuchana przez sędziego w Yverdun, zeznała, iż Praszkiewicz brał czynny udział w podrabianiu banknotów austryackich, a w celu ich wydawania wyjechał do Galicyi. Szumowski sam zeznał, iż Chełmicki miał ajenta w Galicyi najlepiej znanego Gelbergera, z którym zapoznał Praszkiewicza, ale Gelberger okradł go.

W końcu odczytano telegramy, o których mowa w akcie oskarżenia, oraz potwierdzenia władz, kiedy Chełmicki i Szumowski byli w Galicyi. Ciekawem jest pod tym względem, iż sędzia z Yverdun donosi, gdzie i kiedy obydwa bawili w Galicyi.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Andrychów 7 września. Pszenica —·—, żyto 4·90, jęczmień 3·70, owies 1·70, kukurudza 4·85, ziemniaki 1·20, siano 1·25, konicz 1·40, słoma 1·—, drzewo twarde 9·—, miękkie 6·—, funt mięsa —·20, masa masła 1·40.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 9 i 10go września.

Posady: Woźnego w sądzie pow. w Komarnie (250 zł.), podania do 1 października.

Licytacye: D. 26 września w starostwie tarnopolskiem licyt. przez oferty w celu zabezp. dostawy szutru. — D. 23 września w pow. dyrekcyi skarbu w Przemyślu licyt. przez oferty w celu sprzedaży realn. N. 127 w Jarosławiu. — D. 27 września w zarządzie dóbr skarbowych w Drohobyczu licyt. przez oferty w celu wydzierżawienia praw propinacyjnych we wszystkich miejscowościach do państwa Drohobycz należących. — D. 3 października w sądzie obw. w Tarnowie licyt. egzek. dóbr Uścia. — D. 19 września w sądzie pow. w Kutach licyt. egz. realn. N. 643 tamże. — D. 26 września w starostwie Zaleszczyckiem licyt. przez oferty w celu zabezp. dostawy szutru.

Zawiadomienia: Sąd obw. Tarnowski Olimpię Grocholską o wytoczeniu jej pozwu przez Izaaka Schleina o 110 zł. i o 250 zł. — Sąd kraj. krakowski Szymona Sonnenscheina o nakazie zapłaty 900 tal. O. A. Fraenklowi. — Sąd obw. Tarnopolski o rozpisaniu konkursu na cały majątek Markusa Jägra, — Sąd obw. Tarnowski Stefana Moszyńskiego lub jego spadkobierców o pozwie Józefy z Ruckich Staroniowej o ekst. prawa zastawu dla sumy 1000 złp. z dóbr Różanka „Sebastyanową“ zwanych. — Sąd pow. w Jarosławiu spadkobierców Doroty i Grzegorza Martyńskich o pozwie Freierów względem uznania ich za właścicieli realn. N. 209 w Jarosławiu. — Sąd kraj. lwowski Jana Ecksteina o nakazie zapłaty Adolfowi Sandorowi 325 zł.

Zawezwania: Sąd obw. Stanisławowski wszystkich, którzyby mieli pretensye do czortkowskiego komornika pogranicznego Leonarda Antoniego Zajączkowskiego z tytułu jego urzędowania; zgłosić się w ciągu roku.

Przyjechali do Krakowa od 9 do 10 września.

HOTEL POLLERA: Alfred hr. Łoś wł. dóbr z Bobina, Kołakowski właśc. dóbr z Kongresówki, Sumper starosta z Tarnopola, Raczyński z Poznańskiego, Zuchowski z Galicyi, Cezar Skowroński z Podola, J. Bechtold z Prus, Karol Demel ze Lwowa, Koleti, Hufalog i Havas z Pesztu, Teodor Niedzielski ze Lwowa, Mikołaj Bistrow z Chełma, Dr Hupmann z Rosyi, C. Schmidt z Wiednia, A. Fleischman, Staar, Wirth, Koeler, Tiker i Engel z Wiednia, Tifenthal z Makowa, Dr Wawnikiewicz z Warszawy, Gustaw Stelczyk i Wincenty Skrzyński z Krosna, P. Faustman z Wrocławia, X. Matuszewski z Warszawy, Adolf Miller budowniczy i Unger z Mysłowic, F. Schoth z Dąbrowy, F. Heindicks z Londynu, M. Reinhard z Berlina, Antoni Lavoisier prof., Celestyn Dinsart i Karol Demimied z Rumunii.

HOTEL DREZDEŃSKI: Matylda Natanson z Warszawy, Julian Malczewski z Radomia, Leon Bromirski właściciel dóbr z Tarnopolskiego, Józef Brudkowski wł. dóbr z Kongresówki, Stanisław Kruszewski z Warszawy, August Grodzicki z Warszawy, Jan Sulatycki z Warszawy, Wiktor Sołacki z żoną pułkownik z Rosyi, Leopold Steinman rzeźbiarz z Warszawy, Tytus Biliński z Warszawy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Franciszek Włyński inżynier z Charkowa. Aleksander Berski właśc. dóbr z Podola, Artur Perkowski właśc. dóbr z Dumaniowa, Łucya Krzyżkowska z Kielc, Jan Sierek z Bilska, Konstanty Berczowski z Michałowic, Józef Wayner kupiec z Pragi, Stefan Henisz z Warszawy, Henryk Górecki z Kongresówki, Stefan Wolanowski z Paryża, Jan Zarzycki z Kongresówki, Michał Lamtyński z Galicyi, Roman Jawornicki z Kongresówki, Władysław Łącki wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Jan Rotter przełożony Benedyktynów z Braunau, Tadeusz Wołkowicki z Litwy, Kazimierz Żeleński właśc. dóbr z Cichawy, Seweryn Wiszniowski z familią właśc. dóbr z gub. Kijowskiej, Antoni Sakowicz z Warszawy, Jan Ciechanowski z Warszawy, Konstanty Celiński właś. dóbr ze Lwowa, Helena Kochanowska z Krynicy.

HOTEL WIKTORYA: Józef Ochocki, Kamila Darowska z Podola, Stanisław Polanowski z Ostrowa, Alfred Zagórski z Galicyi, Teresa Heradinowa z Andrychowa, Robert Haase z żoną z Warszawy, Piotr Gielczyński agronom z Sandomierza, Antonina Kosińska z Częstochowy, Izabela Szwajkowska właścicielka dóbr z Wołynia, hr. Ciechoński wł. dóbr z Kijowa, Antoni Meener budowniczy z Odessy, Mikołaj Kowalewski z Rosyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 9 września. Cesarz Wilhelm, obaj goście cesarscy, książęta domu królewskiego i wszyscy bawiący tu książęta udali się dziś rano osobnym pociągiem o godz. $8^1/_2$ do Staaken, aby widzieć ruchy korpusu przeciw mniemanemu nieprzyjacielowi. Ks. Bismark jechał konno. Śniadano w polu. O 5ej będzie obiad w pałacu cesarskim. Cały orszak cesarza Rosyjskiego opuszcza Berlin we wtorek. Cesarz odjedzie z synami we czwartek. Cesarz Franciszek Józef zabawi tu jeszcze we środę. Polowanie zamówione na środę, wykreślone jest z programu. Cesarz Austryacki jedzie przez Gorzelice, nie zatrzymując się w Muskwie (Muskau), jak mówiono, lecz udaje się prosto do Wiednia, gdzie stanie d. 12 bm. o godz. 2ej. D. 11 zamierza Cesarz Austryacki zwiedzać osobliwości Berlina.

Berlin 9 września. Dzisiejsze manewra korpusu między Spandau a Nauen wypadły świetnie. świetnie. Cesarz Austryacki w towarzystwie hr. Moltke śledził z wielkim udziałem za ruchami wojska. Cesarz Rosyjski zachował się obojętnie. Zaprząg koni uniesionych wpadł między orszak cesarski i uszkodził konia W. ks. Oldenburskiego; oficerowie wcześnie zapobiegli nieszczęściu. Wrócono do Berlina o 2ej. Cesarz Franciszek Józef jechał w otwartym pojeździe z jenerałami Manteufflem i Bellegarde.

Berlin 9 września. Zakończenie wczorajszego programu w pałacu królewicza było wspaniałe, a oświetlenie pyszne. Cesarze powrócili ze stacyi w borze o 10ej wieczór. Zwrócono na to uwagę, że ks. Gorczakow oddając wizyty członkom ciała prawodawczego, nie zastał posła francuskiego w domu.

Berlin 10 września. Na wczorajszym obiedzie w pałacu cesarskim obecnymi byli: trzej ministrowie spraw zagranicznych, ministrowie pruscy, posłowie austryacki, rosyjski, francuski i angielski, ks. Orłów, posłowie niemieccy w Wiedniu i Petersburgu, marszałkowie Moltke i Wrangel.

Berlin 10 września. Car Aleksander przebywał wczoraj po południu dłuższy czas w kaplicy poselstwa rosyjskiego, gdzie modlił się jako w rocznicę śmierci stryja swego W. ks. Michała Pawłowicza. Dziś będzie obiad familijny na 12 nakryć w sali balkonowej pałacu cesarskiego. Na koncert mający się odbyć w pałacu cesarskim, rozesłano 350 zaproszeń.

Poczdam 10 września. Taki jest program podróży cesarza Wilhelma do Malborga: Odjazd z Berlina 12go rano; pobyt w Malborgu do 14go przed południem. Tegoż dnia położenie kamienia węgielnego pod szkołę rzemieślniczą w Bydgoszczy, a wieczór przyjazd do Berlina. Z Berlina do Czczewa, gdzie będzie obiad, cesarz Wilhelm i cesarz Aleksander jadą razem.

Moguncya 9 września. Narady tutejszego kongresu demokratów socyalnych odbywają się przy drzwiach zamkniętych. Policya kontroluje karty wstępu. Jutro koniec kongresu.

Darmstadt 10 września. Tajny radzca Hofmann wrócił wczoraj z Berlina, a dziś przyjmował go W. Książę (ma on utworzyć nowy gabinet *Red.)*

Bern 9 września. Rada związkowa poleciła konsulom szwajcarskim w Porte-Ré, w Montevideo, Buenos-Ayres i Valparaiso zdać sprawę o możności i korzyściach zawarcia traktatów handlowych z temi krajami.

Konstantynopol 9 września. Z powodu wezwania Mahmuda paszy przed radę ministrów, nadmienia *La Turquie*, że rząd we wszystkiem trzyma się drogi legalnej, a gdyby miał użyć kroków represyjnych, uczyniłby to jedynie na podstawie wyroku regularnie zapadłego. (Mahmud, niegdyś W. wezyr, wezwany był do złożenia rachunków i nie stawił się przed Portą. *Red).*

W dyecezyi warmińskiej odczytano w niedzielę z ambon po kazaniu niemiecki list pasterski biskupa X. Krementza, poczem proboszcze objaśniali go po polsku. List ten wzywa pobożnych do uczczenia pamiątki 15go września, wcielenia tej dyecezyi do Prus. *Dziennik Poznański* donosi z Warmii, że po tem wezwaniu usłyszano z tejże ambony wezwanie: „Za prześladowanych naszych braci w Królestwie Polskiem, Zdrowaś Marya.“

Izba wyższa sejmu węgierskiego dokonała wyborów do delegacyj wspólnych.

W Węgrzech jeszcze ciągle najważniejszą sprawą jest projektowana zgoda środkowej lewicy ze stronnictwem Deaka i sądzą, że pomimo iż myśl połączenia nie przyszła teraz do skutku, jednakże pozostanie ona jako zadatek dla przyszłości. Widoki podobne przewidują szczególniej z powodu stanowczego odrzucenia przez lewicę środkową myśli połączenia się ze stronnictwem 1848 roku. Przeważny wpływ osobisty Tiszy rozbił dziś zjednoczenie z Deakistami, ale w miarę jak osobistości silnie zaangażowane w stronnictwie będą ustępowały na drugi plan, idea połączenia coraz silniejsze zyskiwać będzie stanowisko.

Komu tu wierzyć? Niektóre dzienniki berlińskie podały wiadomość, że w niedzielę trzej cesarze i kanclerze ich mieli naradę. Także do Wiednia telegrafowano z Berlina, że w poselstwie rosyjskiem odbyła się narada dyplomatyczna, na któreej nie poprzestano na prostej wymianie myśli; następnie, że w kancelaryi Bismarka już układano notę zbiorową o konferencyi berlińskiej. Bardzo to łatwo puścić taką jedną i drugą wiadomość, bo nasuwa się sama. Ale dla czegóżby miano taić się z tem, gdyby tak było. Jeśliby narada się odbywała, to posłowie angielski i francuski dowiedzieli się, że narada była, choćby nie znali jej treści. Zatem tajenie się z odbyciem narady niemiałoby celu, bo przecież nie przed dziennikarzami lecz przed dyplomatami chcianoby, gdyby można, zachować sekret. Tymczasem *Gazeta krzyżowa* pisze, „iż zupełnie bezzasadną jest wiadomość o konferencyi niedzielnej trzech Cesarzów i trzech kanclerzów, jak też mylnemi są wszystkie pogłoski o przedmiotach i przebiegu narad“. Jeszcze wyraźniej mówi *Gazeta Spennera*, że ani teraz ani w dniach następnych nie będzie narady trzech ministrów spraw zagranicznych, gdyż zjazd ma charakter czysto militarnej uroczystości i wolny będzie od wszelkich politycznych rokowań.

N. fr. Presse znalazła już drogę zbawienia dla Austryi, a tą jest trzymać z Prusami i przyjaźń z Rosyą zachować. Pierwsze dawno zalecała, drugie od zjazdu. Natomiast niemiłosiernie obchodzi się z Anglią, nie mówiąc już o Francyi. Wykryła, że Anglia zdradziła Austryę, więc nie ma jej co żałować. Już nawet naznaczyła jej karę. Anglia straci kolonie w Kanadzie i Indyach zachodnich, które dostaną się Ameryce, Indye wschodnie wcześniej czy później odpadną za staraniem Rosyi, czego zresztą życzyć trzeba, bo im bardziej Rosya zatrudnioną będzie w Azyi, tem mniej będzie mogła zwracać się przeciw Austryi. Jeśli jednak taka zgoda panuje teraz po zjeździe berlińskim, to niewidzimy powodu, dla czegoby trzeba aż do Indyj wysyłać Rosyę dla zabezpieczenia Austryi. Namby się zdawało, że bliższemi i pilniejszemi są interesa Rosyi u dolnego Dunaju niż nad Gangesem.

Atoli jeśli zjazd berliński miał być uroczystością czysto-militarną, to niepotrzebnie trudzono tam ministrów, z całym aparatem ich kancelaryi dyplomatycznej. Jeżeli zatem na prawdę nie było narady, to chyba dla tego, że nieznaleziono się z sobą dość zgodnie w głównych myślach zasadniczych, a przeto, że droga do układów nie była jeszcze należycie wyrównana.

Dzienniki centralistyczne wiedeńskie twierdzą, że Cesarz Jmć zachwycony jest przyjęciem w Berlinie, i że główną zwracał uwagę na obroty wojska, uzbrojenie żołnierza i artyleryę, a nawet że wezwał Kruppa, słynnego fabrykanta z Essen, u którego zamówił działa stalowe. Wnoszą też, że pierwszem następstwem pobytu w Berlinie będą niektóre zmiany w wojsku na wzór pruski.

Rząd francuzki a osobliwie Thiers, okazują się być zadowoleni i spokojni ze względu na zjazd berliński, a mimo tego pełno po Paryżu wieści o przymierzu niemiecko-angielskiem przeciw Francyi, które są czczym wymysłem. Thiers o tyle może się cieszyć obecnem położeniem, iż nie dopuszcza ono myśli odwetu, a przeto zniewala Francyę do zajmowania się wewnętrzną organizacyą.

Dziennik *République française* jak i *Rappel*, utrzymują, że ministeryum postanowiło zaniechać dochodzeń dalszych w wypadkach Komuny, nie aby już indagowanych nie miano sądzić, lecz aby na nowo nie rozpoczynać śledztw przeciw osobom dotąd nie pociąganym do odpowiedzialności.

W łonie Internationala powstały waśnie, które jak sądzimy, zakończą się rozdziałem i wyrodzeniem odrębnych stowarzyszeń. Łączyły się bowiem w tej lidze różnorodne żywioły pod względem społecznym, politycznym i moralnym. Ale najważniejszy punkt rozdwojenia w tem spoczywa: czy International dąży do przewrotu politycznego i socyalnego, czy tylko socyalnego. Otóż są tacy, co mniemają, iż można przeobrazić stosunki społeczne, a zatem także kościelne, prawne, majątkowe, handlowe, przemysłowe, bez naruszenia w czemkolwiek urządzeń politycznych. Nie przeczymy, że takie zmiany stanowcze i radykalne mogą się odbyć zarówno w każdej formie rządu, ale złudzeniem jest mniemać, że nie naruszają one ani formy władzy ani praw jej. Instytucya, która podkopuje samą podstawę i pojęcie własności, nie może bez zaprzeczenia swoich kardynalnych ustaw uznawać zwierzchności opartej na jakiemkolwiek prawie dziedzicznem, a przeto nie da się nigdy pogodzić z ideą monarchiczną. Ten punkt nie powinien był ujść uwagi tronów, choćby im szło tylko o siebie samych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 11 września. Dzisiejsza *N. fr. Presse* dowiaduje się podobno ze źródła dobrze świadomego rzeczy o politycznem znaczeniu zjazdu monarchów co następuje: Dotychczas nie było konferencyj między trzema kanclerzami i te prawdopodobnie nie nastąpią, natomiast odbywały się wzajemne rozmowy między Bismarkiem, Andrassym i Gorczakowem. Z nich okazało się, że wszystkie trzy państwa we wszystkich wielkich kwestyach europejskich znajdują się w zupełnej zgodzie. Dalej uważać można za rzecz pewną, iż bez poprzedniej umowy trzech mocarstw żadne z nich nie zrobi jakiegokolwiek kroku w żadnej z tych wielkich kwestyj europejskich. *Presse* donosi z Berlina, że panuje tam zupełne zadowolenie z politycznych rezultatów zjazdu Cesarzów. Prusy i Rosya wyraziły najzupełniej stanowczą naganę wszelkich usiłowań w Austryi szkodliwych państwu. Podczas pogadanek ministrów nie ułożono traktatów ani nie spisano protokółów. Prawdopodobnie jednak oczekiwać można jednozgodnych objawów dyplomatycznych. Jako ogólne cele spotkania się berlińskiego, naznaczane są: Wzmocnienie powagi państwa, utrzymanie istniejącego stanu i zachowanie pokoju.

Peszt 10 września. Dziś izba niższa ukonstytuowała się, wybrawszy prezesem byłego ministra Bitto a wiceprezesami Perczela i Bano.

Berlin 10 września. *Spenersche Ztg* donosi, że po obiedzie poniedziałkowym cesarz Wilhelm udzielił godzinne osobne posłuchanie hr. Andrassemu.

Berlin 11 września. *Gazeta Spennera* zamieszcza sprawozdanie o wręczeniu dyplomu obywatelstwa honorowego ks. Bismarkowi i hr. Moltkemu. Bismark rzekł: Fakt zjazdu trzech Cesarzów będzie uważany wszędzie za poręczające pokój zamknięcie wielkich dotychczasowych wypadków. Powszechna wiara w pokój jest dla rozkwitającej działalności rękodzielniczej zarówno ważną, jak samo utrzymanie pokoju. Znaczenie tego zjazdu zdaje się być także przez ludność uczuwane i uznawane. Goście cesarscy wielce są zadowoleni z gorącego przyjęcia w Berlinie. Jen. Moltke poczytywał również za punkt ciężkości zjazdu berlińskiego utrwalenie zaufania w pokój, w którym naród słusznie znajduje wartość tego wypadku. Cesarz Aleksander przyjmował wczoraj hr. Andrassego na dłuższem posłuchaniu. Dziś imieniny cesarza Rosyjskiego. Cesarze Wilhelm i Franciszek Józef złożyli mu osobiście powinszowania. Ciało dyplomatyczne będzie również przyjęte w południe. W poselstwie rosyjskiem wielki obiad na trzech stołach, na który wszyscy monarchowie, wyżsi dyplomaci, jenerałowie i orszaki cesarskie oraz adjutanci otrzymali zaproszenie.

Berlin 11 września. Cesarz Austryacki nadał następujące ordery: Bismark i Gorczakow otrzymali wielki krzyż orderu Św. Szczepana w brylantach; jenerał Manteuffel, najwyższy podkomorzy dworu Redern wielki krzyż tegoż orderu; sekretarz stanu spraw zagr. Thiele, minister Delbrück (zastępca kanclerza w Radzie związkowej), poseł austryacki w Berlinie hr. Karolyi, wielką wstęgę Leopolda. Dalej radzcy legacyi Bucher, Buelow, radca poselstwa Muenk, krzyż komandorski Franciszka Józefa z gwiazdą, a sekretarz poselstwa Rosty order korony żelaznej 3ej klasy. Cesarz Wilhelm nadał hr. Andrassemu i hr. Karolemu, oraz tajnemu radcy Braun, order orła czerwonego 1ej klasy. Cesarz Aleksander nadał hr. Andrassemu order Św. Andrzeja, szefowi sekcyi Hofmanowi i tajnemu radcy Braun order Św. Anny 1ej klasy.

Glewice 11 września. U katolickiego proboszcza i inspektora szkolnego X. Ledrocha odbył burmistrz rewizyę i znalazł zakazane pisma w języku polskim. Śledztwo zostało zarządzonem.

Paryż 11 września. Zapewniają, że w Tuluzie ma być utworzony osobny okrąg wojskowy, którego naczelnikiem zostanie jenerał Bilot.

Londyn 10 września. *Times* ogłasza telegram z Berlina, według którego Austrya, Niemcy i Rosya po zjeździe monarchów wydadzą okólnik, w którym przedstawią naturę pokojową zjazdu.

Nowy Jork 9 września. Republikanin Perham wybrany znowu został większością 15.000 głosów gubernatorem kraju Maine; od ostatnich przeto wyborów zyskał 5000 głow.

Rio Janeiro 22 sierpnia (przez Londyn). Liberalni usunęli się od wyborów prawie we wszystkich prowincyach. Rezultat wyborów będzie pewnie dla rządu pomyślny. W Rio Janeiro zaszły krwawe bitki, które musiano siłą powstrzymać. Wiele znakomitszych osób zabito. — Układy z pełnomocnikiem Paraguai jenerałem Mitre prowadzone są tajemnie. Jest nadzieja pokojowego ich załatwienia.

Kursa. Wiedeń 11 września godz. 4 min. $4^0/_0$ zjedn. dług państwa bankn. 66·40. — Zjedn. oblig państwa w srebrze 71·40. — Losy z r. 1860 104·50. — Akcye banku 877. — Akcye kredytowe 339·20. — Londyn 108·90. — Srebro 107·60 — Dukat $5·24^1/_2$. — Lombardy 213·80 — Losy z r. 1864 144·50. — Akcye franco-austr. 131·—. — Napoleondor 8·70. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 239·50. — Akcye kol. Lwow. - Czerniow. 162·— Akcye kol. północ.-wschod. 166·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 173·75. — Akc. banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 71·40 Obligacye indemniz. gal. 79·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 218·50. — Akcye anglo-banku 323·50. Akcye kolei rządowej 334·—. — Akcye kol. siedm. 182·—. — Akcye kol. Rudolfa 179·—. — Akc. kol. Pardubic. 180·—. — Akcye kol. północ. 209·—. Tramway 344·—. — Akcye banku budowy 144·20. Akcye kol. wschod. 132·—. — Akcye kol. Alföld. 181·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 116·—. — Ogólny austr. bank 252·50.
Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 września.

(Wartość kuponów do 12 września.)

	żądają	płacą	wartość kuponów
Srebro austryackie za 100 złr.	108	107	
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 50	106 50	
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 25	148 25	
Talary pruskie za 100 tal.	164	163	
Dukaty austryackie 1 szt.	[illegible]	[illegible]	
Napoleondory 1 szt.	[illegible]	[illegible]	
Oblig. indemn. galic. zł. 100	[illegible]	[illegible]	
4% listy zast. [illegible]	[illegible]	[illegible]	
Listy zastawne, Lwow. Kred. kol. Karola Ludwika, Warsz.-Wied. i inne	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Pożyczka miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]	

Wiedeń 10 września.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług państw. bank.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ sreb.	[illegible]	[illegible]
Oblig. indemniz. niż.-austr.	[illegible]	[illegible]
„ czeskie	[illegible]	[illegible]
„ węgierskie	[illegible]	[illegible]
„ galicyjskie	[illegible]	[illegible]
„ bukowin.	[illegible]	[illegible]
„ siedmiogr.	[illegible]	[illegible]
Pożyczka gminy galicyjska	[illegible]	[illegible]
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	106 75	106 25

Listy zastawne.	żądają	płacą
Bank narod. losy.	92 25	92
galicyjskie	[illegible]	[illegible]
gal. zakł. kred.	[illegible]	[illegible]
węgiersk. losow.	[illegible]	[illegible]
Zakł. kredytowe	[illegible]	[illegible]
zakł. kredyt. austr.	[illegible]	[illegible]
Pom. pań. za 100	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	[illegible]	[illegible]
„ „ 1854	[illegible]	[illegible]
„ „ 1860	[illegible]	[illegible]
„ „ 1864	[illegible]	[illegible]
Losy kredytowe	[illegible]	[illegible]
Losy Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Pożyczka miasta Wiednia	[illegible]	[illegible]
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	885	883
Zakładu kredytowego	340 20	340
Zakładu eskom.	[illegible]	[illegible]
Kolei północ. Ferdynada	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	[illegible]	[illegible]
„ zachodn. c. Elżbiety	[illegible]	[illegible]
„ Pardubickiej	[illegible]	[illegible]
„ Galicyjskiej	[illegible]	[illegible]
„ Czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
„ Alföldzkiej	[illegible]	[illegible]
„ Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Akcye banku anglo-austr.	[illegible]	[illegible]
„ franko-austr.	[illegible]	[illegible]
Obligacye pierwszeństwa	[illegible]	[illegible]
Kolei Nadcisańskiej	[illegible]	[illegible]
Kolei Koszycko-Bogumin.	96 75	96 50

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za [illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolei Franc.-Józ.	[illegible]	[illegible]
Kolei Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Towarzystwa żeglugi parowej	[illegible]	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	[illegible]	[illegible]
Dukat na wagę	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Fryderyki	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	[illegible]	[illegible]
Suwereny angielskie	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Kupony rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Talary związkowe	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 9 września.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
„ cesarski	[illegible]	[illegible]
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	[illegible]
„ papierowy	[illegible]	[illegible]
Talar pruski	[illegible]	[illegible]
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	[illegible]	[illegible]
Oblig. indemn. bez kup.	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
„ Lwowsko-czern.	[illegible]	[illegible]
Bank. hip. 5%	[illegible]	[illegible]

Warszawa 9 września.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	[illegible]	[illegible]
„ kupon	[illegible]	[illegible]
„ nowe	[illegible]	[illegible]
„ kupony	[illegible]	[illegible]
Kolej warsz.-wiedeńska	[illegible]	[illegible]
„ bydgoskiej	[illegible]	[illegible]
„ terespolskiej	[illegible]	[illegible]
„ łódzkiej	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą: rano	Odchodzą: po poł.	Przychodzą: rano	Przychodzą: po poł.
W Krakowie: lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
pospieszny	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
wiedeński	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
warszawski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
na Oświęcim, wrocławski do Wrocław. mysłowic.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Wieliczce: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Tarnowie: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Rzeszowie: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Przemyślu: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
We Lwowie: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
brodzki	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
czerniowiecki	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Brodach: lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Tarnopolu: lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Podwołoczyskach: lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Czerniowcach: lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Mysłowicach: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Granicy: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
W Wiedniu: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

KSIĘGARNIA
D. E. Friedleina
w Krakowie,
otrzymała na skład główny świeżo wyszłe dzieło:

PUŁASCY
Powieść historyczna
przez
Stanisława i Leona Chrzanowskich,
8vo, 2 tomy (t. I. str. VII i 272 — t. II. str. 445).
Cena egzemplarza na papierze zwyczajnym złr. 3 c. 50, na welinowym 4 złr.
(1590-2-3)

Portretów
KOPERNIKA i REJTANA
przez *T. Maleszewskiego* w Poznaniu, dostać można w KRAKOWIE w Księgarniach i u p. Ludwika Reynszysela przy ul. Floryańskiéj pod Nr. 365, gdzie za zwrotem biletów na przedpłatę, litografia z portretem *Kopernika* wydaną zostanie.
(1592-3-3)

Medal Towarzyst. nauk przemysłowych w Paryżu.
Precz ze siwizną.

MELANOGÈNE
wyborna farba do włosów
P. DICQUEMARE w PARYŻU i ROUEN.
W **jednéj chwili** zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na **kolor naturalny** bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna **jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.** Fabryka w Rouen, Plac Hôtel de Ville, 47.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku gł., we Lwowie w magazynie p. R. Schwartza i u p. L. Janowskiego, i w głównych składach perfum. (1183-8-52)

LA MÉLANILINE
przywraca włosom w jednéj chwili kolor naturalny czarny albo brunatny, jak w młodości, ton naturalny, czysty, połyskujący i niezmienny.
Mikstura dozowana na podstawie aniliny (B. S. G. D. G.)
Z ZARĘCZENIEM, ŻE W NIÉJ NIE ZNAJDUJE SIĘ ANI SIARKA, MERKURYUSZ, SREBRO LUB OŁÓW.
VIOLET,
Fabrykant perfum uprzywil. w Paryżu, *wynalazca królewskiego mydła zwanego Thridace.*
Wymagać należy marki fabrycznej:
LA REINE DES ABEILLES.
Składy we wszystkich miastach całéj kuli ziemskiéj. (1062-6-12)

Do łaskawego uwzględnienia P. Rodziców i Opiekunów.
Hrabia, kawaler, 30 lat, posiadający majątek ziemski wartości 70000 złr., czysty, dobrze zagospodarowany i urządzony — życzy sobie w sposób wprawdzie mało u nas praktykowany, jednak godności dam w żaden sposób nie uwłaczający, zapoznać i poślubić damę od 18 do 20 lat, posiadającą chlubne przymioty serca, duszy, powierzchowności, wykształcenie i odpowiedni majątek. — Za dyskrecyą ręczy się słowem honoru. — Listy z załączoną fotografią pod adresem B. B. poste restante KROSNO odebrane będą. (1676)

Potrzebny natychmiast mężczyzna wolnego stanu, jako **kasyer** w podróży. Stała roczna pensya wynosi 600 złr. oprócz innych dochodów do wysokości 400—600 złr. rocznie. Koszta podróży, mieszkanie i opranie darmo. Kaucya wymagana jest w kwocie 400—500 złr. Bliższa wiadomość w Hotelu Saskim pod Nr. 17. (1677)

Stopień Doktora w nieobecności,
może otrzymać każda z osób zawodu naukowego, aptekarze, chemicy, fizycy itd. itd. Bezpłatna odpowiedź na zapytania listowne pod adresem:
Medicus 46 Königstr. in Jersey (w Anglii).

Pewna fabryka machin do szycia, pierwszorzędna, poszukuje zdolnych
zastępców,
we wszystkich **miastach Galicyi.** Oferty znacz. Q. O. 645 uprasza się adresować do pp. **Haasenstein & Voglera** ekspedycyi ogłoszeń **w Wiedniu.** (1628)

Machiny do dziergania.

Machiny do szycia
wszelkich systemów, *Wheeler & Wilson, Singer, Wilson, Howe A. B. C., Grover & Backer, cylindrowe, Elastic i machiny ręczne,* tak oryginalne jakoteż naśladowane hurtownie po cenach fabrycznych: (1631) (1629-1-4)
Jeneralny ajent *Wilson Sewing Machine Comp.* na całą Europę;
Karol Katzenstein w Wiedniu,
Dreilaufenstrasse Nr. 15.

Ostrzeżenie!!!
Jako sądowa kuratorka syna mojego *Zygmunta* hrabiego *Załuskiego*, ostrzegam wszystkich interesowanych, że żadne weksle jego i długi na jego lub moje imię zaciągane, ani teraz, ani w przyszłości płacone nie będą.
Siedliszowice dnia 21 Sierpnia 1872 r.
Zofia z hrabiów Przerembskich hrabina **Załuska.**
(553-3-3)

J. Dumaire
Nauczyciel egzaminowany języka francuskiego, wróciwszy z Paryża, ma do umieszczenia Guwernantki i Guwernerów rozmaitych narodowości.
Otwiera oraz lekcye zbiorowe dla młodzieży 3 razy w tydzień 1 złr., codziennie 2 złr. miesięcznie.
Wpis do 15go Września w Krakowie przy ul. Grodzkiéj Nr. 67 na dole, dom Wgo Kaczmarskiego.
(1575-3-3)

Fortepian
jest za bardzo przystępną cenę do nabycia. Bliższa wiadomość pod l. 80 przy ulicy Starowiślnéj. (1666-3-3)

Adwokat
JÓZEF BOHDAN ZAWADZKI
w **Odesie** przy ul. Chersońskiéj L. 3,
przyjmuje w zakresie południowéj Rosyi obronę spraw w Sądach cywilnych i handlowych.
Jako były administrator wielkich włości fabrycznych podejmuję się także **likwidacyj przedsiębiorstw, lustracyj dóbr** i zregulowania rozrachunków.
Panowie klienci mogą odwoływać się w językach polskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim, włoskim i angielskim.
(1576-2-3)

„WIENIEC"
pismo illustrowane, wychodzące od 1 Stycznia 1872 r. w Warszawie nakładem S. Orgelbranda Synów,
dwa razy na tydzień,
w objętości 1 do $1\frac{1}{2}$ arkusza,
kosztuje w Krakowie: kwartalnie 3 złr., z przesyłką w Austryi 3 złr. 52 cent.
Nakładem tejże firmy wychodzi:
„Encyklopedya powszechna"
(uzupełnienie i streszczenie wielkiéj 28-tomowéj Encyklopedyi, wydanéj nakładem S. Orgelbranda ojca, zupełnie już wyczerpanéj) w **8**miu tomach.
Tom każdy składa się z 30 arkuszy, w wielkiéj 8ce, drobnym drukiem w 2 szpaltach.
Dotąd wyszło 8 zeszytów tj. tom I. i 2 zeszyty tomu II.
Co kwartał wyjdzie tom jeden.
Cena Encyklopedyi w Krakowie: za tom w drodze przedpłaty 3 złr. 60 cent., z przesyłką tomami 4 złr. w. a.
Cena Encyklopedyi dla abonentów Wieńca:
w Krakowie za tom 1 złr. 80 cent., z przesyłką tomami 2 złr. w. a.
SKŁAD GŁÓWNY i AJENCYA
w Księgarni „Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych" naprzeciw Sukiennic pod L. 14.
Abonenci **„Biblioteki umiejętności przyrodniczych"** będą mogli również korzystać z ceny dla abonentów „Wieńca" na „Encyklopedyą" oznaczonych, tj. za tom po 1 złr. 80 cent., z przesyłką 2 złr., a to w skutek porozumienia się wydawców.
(1602-1-3)

WYPOŻYCZALNIĘ NUT
znacznie powiększoną
i w najświeższe utwory zaopatrzoną
poleca Księgarnia
S. A. Krzyżanowskiego
przy ul. Floryańskiéj w Krakowie.
Warunki wypożyczania udziela się bezpłatnie.
(1608-1-3)

Tego nie było jeszcze!
Za wyjątkowo tanią cenę
10 złr.
przesyłam za opłatne zamówienie i zaliczkę piękny i dobry *zegarek* do naciągania na kabłąku (bez kluczyka do zegarka) z wnętrzem cylindrowym o 4 kamieniach, kopertą z delikatnego białego i posrebrzonego, lub delikatnego żółtego i pozłacanego metalu, z gładko-szlifowanem szkłem, 18 i 19 linij średnicy, wraz ze ślicznym łańcuszkiem, także medalionem i puzderkiem. — Wszystkie moje zegarki są obciągnięte i regulowane i sprzedaję takowe z rzetelnem poręczeniem. — Piękniejszy gatunek tych zegarków, wnętrze z delikatnego niklu, **12, 15.** Zamawiający 12 sztuk i więcéj otrzymuje zniżkę 5%.

Antoni Rix w Wiedniu, Praterstrasse 16.
Prócz tego polecam następujące szczególności:

Tylko **9** złr. prawdziwy angielski srebrny zegarek cylindrowy z kryształowemi szkłami, minutnikiem wnętrzem niklowem wraz z pięknym prawdziwym łańcuszkiem talmi złota a medalionem, puzderkiem skórzaném i kwitem poręczenia.

Nie maż się nad tem każdy zadziwić!

Tylko **20** złr. prawdziwy angielski, ślicznie w ogniu pozłacany srebrny *zegarek chronometer* o dwóch kopertach, bardzo pięknie emaliowany, ze szkłem kryształowém, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem, delikatnem puzderkiem i kwitem poręczenia.

Tylko złr. **17** prawdziwy angielski, ślicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek chronometr z jedną kopertą wraz z łańcuszkiem i medalionem w puzderku.

Tylko złr. **14** prawdziwy angielski zegarek cylindrowy ze złota talmi, najnowszéj mody, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przezco wnętrze można zobaczyć wraz łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem, puzderkiem i kwitem poręczenia.

Tylko złr. **15** zegarek, z talmi złota z dwoma kopertami, odskakiwaczem szkłami kryształowemi wnętrzem niklowem, wraz z łańcuszkiem prawdziwego talmi złota i medalionem, puzderkiem i kwitem poręczenia.

Tylko złr. **15** prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwicowy, ze szkłem kryształowem i delikatnem giloszowaniem wraz z łańcuszkiem, medalionem i kwitem poręczenia.

Tylko złr. **17** prawdziwy angielski *zegarek podwójny* sztuczny, wspaniały, szczególnie tym do polecenia, którzy zegarka bardzo często potrzebują, gdyż tego rodzaju zegarki są *niezniszczone.* Kto kupi taki zegarek, musi przyznać: że *coś podobnego nie dostanie w całym świecie.*

Tylko złr. **15** lub **18** Angielski Prince of Wales. — Remontoar zegarek najmocniejszego gatunku, ze szkłami kryształowemi wnętrzem niklowem z prawdziwego ciężkiego złota ,talmi. Zegarki te odznaczają się przed innemi tem, że można je naciągać i regulować bez kluczyka. Do tych zegarków otrzymuje każdy łańcuszek ze złota talmi z medalionem i kwitem poręczenia darmo.

Tylko złr. **15** lub **18** całkiem mały zegarek damski, z prawdziwego srebra i pozłacany wraz z łańcuszkiem na szyję z kutasikiem z prawdziwego złota talmi, i delikatnem puzderkiem, kwitem poręczenia *na pełne 5 lat.* Złote zegarki damskie złr. **22, 24, 26.**

Tylko złr. **18** lub **20** najpiękniejszy srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, o 18 kamieniach, wraz z delikatnym łańcuszkiem talmi, medalionem, pudełkiem skórzanem i kwitem poręczenia.

Tylko złr. **20** srebrny zegarek remontoar, do naciągania bez kluczyka, oraz łańcuszkiem talmi i medalionem.

Tylko złr. **23, 25, 27** złoty zegarek damski wraz z łańcuszkiem, medalionem i kwitem poręczenia. Następnie złr. **45—65** wysadzane brylantami.

Tylko złr. **15** do **20** prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwicowy z dwoma kopertami, ślicznem rytowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego talmi złota i kwitem poręczenia.

Tylko złr. **12** srebrny zegarek cylindrowy, z okuciem z prawdziwego złota, do odskakiwania, mocnem szkłem kryształowém, łańcuszkiem, medalionem z talmi złota i kwitem poręczenia. **Tylko u Rixa**

Łancuszki talois-talmi, które od prawdziwych złotych tylko przez próbę złota odróżnić można, pod zaręczeniem, że nie zczernieją, długie łańcuszki na szyję po 3, 4, 6, 8 i 10 złr.; krótkie po 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 złr.; kluczyk 60 c. z kompasem małe eleganckie kompasy jako breloki, 40, 60, 80 centów.

Cud świata!

Tylko **75 c.** prawdziwy *paryzki zegar bronzowy*; za którego punktualny chód poręcza na cały rok z łańcuszkiem.

Tylko **1** złr. **50 c.** prawdziwy *szwajcarski zegar bronzowy,* za którego chód poręcza się rok.

Tylko **1** złr. **50 c.** i złr. **2** takiż same w piękniejszem wykonaniu.

Tylko **10 c.** ogólny kluczyk do zegarka, nadający się do każdego zegarka.

Tylko **50 c.** *prawdziwy zegarek szwajcarski kieszonkowy odskakujący, z pięknym łańcuszkiem, medalionem, i puzderkiem wszystko to kosztuje tylko 50 c. Ten sam prawdziwy pozłacany 90 c.*

Tylko **20 c.** punktualnie idący słoneczny zegar z łańcuszkiem i kompasem.

Tylko **6** złr. **50 c.** wspaniały *paryzki zegar bronzowy,* bijący pod szkłem, ozdoba każdego pokoju.

Tylko **1** złr. **50 c. 1** złr. **80 c.** lub **2** złr. najpiękniejsze szwarcwaldzkie porcelanowe emaliowane zegary ścienne, za których chód poręcza się całe dwa lata. Też same bijące godziny złr. 3.

Przyrządy do grania grające 4 do 20 sztuk, pomiędzy temi sztuki powabne z dzwoneczkami, bębenkami i dzwonkami; z niebiańskiemi głosy, mandoliną i t. d.
Następnie:
Tabakierki grające, od 1 do 16 sztuk, pomiędzy niemi z potrzebniczkami, podstawką na cygara i domkiem szwajcarkiem, z albumem na fotografie, przyborami do posuwania, pudełkiem na rękawiczki, ciężarkiem, globusem, ze schówką na cygara, z tytonierką i przyborem na zapałki, lalkami, ze stolikiem do robótek, z flaszeczkami, z postumentami, z scyzorykami do papieru, z listami, stołkami, — wszystko z muzyką; również muzyki przy zamykaniu drzwi; tudzież polecam kilka wielkich bardzo dokładnie grających
szkatułek muzykalnych,
gdy takowe wyprzedaje, po cenie własnych kosztów. — Te przyrządy z muzyką, które swemi melodyami, tonami na każdy umysł przyjemnie działają, poleca się szczególnie do domu, niemniéj dla salonów, a co nawet, dla pokojów, gdzie chorzy leżą.

Naprawy wszelkiego rodzaju zostaną jak najtaniéj wykonane;
przyrządy grające,
według wyboru kawałkami Meyerbera, Strausa, Mozarta, Boieldeiu, Haydena, Betthovena, Verdego, Rossiniego, Donizettego itd. Dwie sztuki grające złr. 10—13—20. 4 sztuki gr. złr. 15, 25, 35. 6 szt. gr. złr. 48 — 60—70; 10 szt. gr. złr. 80—100, 120; tabakierki z muzyką złr. $7\frac{1}{2}$, 13; szkatułki do cygar z muzyką złr. 18, 24; albumy na fotografię z muzyką złr. 9—15—24; *Necesser* do szycia z muzyką złr. 15, 20, 30 *Kupcy* znajdą we wszelkich artykułach liczny wybór.
Każdy zamiejscowy obstalunek wypełnia się również punktualnie za nadesłaniem gotówki lub zaliczką tak jak za osobistą bytnością; wymiana poręcza się.

Budziki.
Budzik z zegarkiem złr. 5, 6, 7; tudzież z zegarkiem zapalający świecę złr. 8, 9, 10.

Zegary ścienne z 5 letniem zaręczeniem;
każdego dnia do naciągania złr. 10, 11, 12; każde co 8 dni do naciągania złr. 16, 17, 18; takież same z biciem godzin i pół godzin złr. 30, 35, 38; takież same z biciem godzin i kwadransy złr. 48, 50, 55. — Regulatory miesięczne 28, 32, 32 złr. Zegary kantorowe złr. 10, 15, 20.

Szczególnie cenniki dotyczące zegarów, towarów ze złota, łańcuszków z talmi złota i przyrządów do grania posyłam opłatnie.

Coś nadzwyczajnego!

Tylko **50 c.** prawdziwy *paryzki zegarek kieszonkowy odskakujący* z kluczykiem i łańcuszkiem.

Tylko **60 c.** wspaniały *zegarek kieszonkowy grający* z kluczykiem, łańcuszkiem i pudełkiem.

Tylko **50** złr. ogromny *zegar bronzowy w ramach* ze wspaniałym *przyrządem do grania;* gra po każdéj godzinie najnowsze opery tańce, a cenę postawiono dla tego tak nadzwyczaj tanio, aby te zegary w wielkiéj ilości rozprzedać.

Antoni Rix w Wiedniu Praterstrasse 16.
(818-7-12)

CIERPIENIA SZYI CHOROBY KRTANI i UST
Cukierki Dethana
są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**
W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (231-33-52)

PAPIER RIGOLLOT,
musztarda w liściach
do Synapizmów,
przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiéj i w marynarce królewskiéj angielskiéj. (58-35-)
Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednéj chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.
Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis **P. Rigollot**
W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym; we Lwowie w aptece p. Mikolascha; w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.

SIROP UŚMIERZAJĄCY
ze skórek gorzkich pomarańcz
I BROMKU POTASSU
P. J.-P. LAROZE, 2, r. des Lions-St-Paul, Paryżu.
Wszyscy lekarze przyznają *Bromkowi Potassu chemicznie czystemu* działanie uśmierzające i kojące na rozdrażnienie całego systemu nerwowego. W połączeniu z Siropem Laroza ze skórek gorzkich pomarańcz, którego działanie regulujące funkcye żołądka i kiszek jest powszechnie uznane, Bromek potassu przepisuje się przez lekarzy dla osób dorosłych w *chorobach serca, kanałów trawienia i oddychania, w dolegliwościach nerwowych;* w ogóle w *cierpieniach nerwowych* i w *stanie* ciąży, jak również dla dzieci kiedy idzie o uspokojenie *rozdrażnienia nerwowego, bezsenności* i *kaszlu podczas wyrzynania się zębów.*
Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; we *Lwowie* w aptece P. Mikolach; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* aptece D. Mankewicza; w *Wilnie* w aptece P. Chróscickiego.
(18-23-)

2ch Adjunktów leśnych
znajdzie umieszczenie z wolnym stołem, mieszkaniem, opałem i roczną pensyą 80 złr. z możnością podniesienia jéj do 120 złr.
Zgłosić się pisemnie z świadectwami szkolnemi, oraz z odbytéj praktyki i nieskazitelnego prowadzenia się, najpóźniéj do **d. 7 Września b. r.** do Zarządu dóbr w Porembie Wielkiéj, poczta Mszana Dolna. (1554-6-6)

WINOGRONA
kuracyjne
prawdziwe Badeńskie i Vöslauskie, oraz i Węgierskie,
również i inne Owoce włoskie.
Nadchodzą codziennie świeże transporta do Handlu
EDWARDA FUCHSA w KRAKOWIE.
Wszelkie zamiejscowe zamówienia jak najrychléj i najpunktualniéj po cenach umiarkowanych uskuteczniają się.
(16?-3-)

PASTYLKI UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI P. BURIN DU BUISSON
Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryskich w **bolach żołądka, w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych, w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bolach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po jedzeniu, w zaflegmieniu i katarach żołądkowych.** Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie pastylki mające za podstawę wody mineralne alkaliczne. (550-18-20)
Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i u p. W. Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

SUBSKRYPCYĘ
na nową emisyę
Losów Tureckich
(6 ciągnień rocznie z wygranemi fr. 600.000 i 400.000, pierwsze ciągnienie 1go Października r. b.)
po oryginalnym kursie emisyjnym bez wszelkich kosztów t. j.
po franków 170 za cały los na franków 400,
a właściwie z uwzględnieniem zwracającego się kuponu
tylko po franków 163 za cały los na franków 400
przyjmuje się w Kantorze bankowym
STANISŁ. FEINTUCHA
w Krakowie,
we Środę dnia 11go Września 1872 r. i we Czwartek 12go Września 1372 r.
(1612-2-2)

GŁÓWNA AJENCYA
Wiedeńskiego Towarzystwa Ubezpieczeń na życie
Eslinggasse Nr. 17,
ma honor zawiadomić interesowanych, iż upoważnioną została do przyjmowania *wszelkiego rodzaju ubezpieczeń na życie,* podług *nowych* i dla ubezpieczających się korzystnych *kombinacyj.*
Szczególniéj poleca ubezpieczenie robotników, dające większe rękojmie zabezpieczenia losu ich familiom, niż dają takowe kasy oszczędności.
Nakoniec przyjmuję *ubezpieczenia na pozykanie* w ciągu 3 do 10 lat *papierów wartościowych* podług życzenia interesantów, na które przypadać mogące *wygrane* lub *dywidendy,* stają się własnością zabezpieczonego po upłacie pierwszéj raty.
Wszelkie objaśnienia miejscowe, jako też na zapytania, udziela się w Kantorze przy ulicy Grodzkiéj Nr. 74.
Kraków we Wrześniu 1872 r.
(1673-3-3) **A. S. Kronengeld.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*